PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

8 stron

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Kurier Szczeciński

WTOREK, 21 SIERPNIA 1984 ROKU

Nr 165 (12 918) Rok założenia 1945 Nakład: 87 000 egz. Cena 5 zł

Przymierzając się do planu 1985—90

Szczecińskie rolnictwo na tle kraju — w opinii naukowca

REZULTATY uzyskiwane w gospodarce rolnej stawiają nasze województwo w rzędzie przodujących, w czym także należy upatrywać doniosłej roli, jaką odegrała i odgrywa szczecińska wyższa uczelnia rolnicza tutaj, a także w województwach ościennych — pilskim, gorzowskim, słupskim i koszalińskim. Dość wspomnieć o liczbie 10 tys. absolwentów, którzy opuścili mury akademii z tytułami w specjalnościach z zakresu rolnictwa, mechanizacji rolnictwa, zootechniki, rybactwa morskiego i technologii żywności. Nasza rozmowa z rektorem AR, prof. dr. hab. Jerzym **Piaseckim** nie będzie jednak traktować o historii

(Dokończenie na str. 2)

Konsultacje w „Gryfii"

Za przywracaniem równowagi

MIMO że uczestnicy spotkania konsultacyjnego w Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia" opowiedzieli się za pierwszym wariantem kształtowania się dochodów, zawartym w założeniach Centralnego Planu Rocznego 1985, to nie byli usaty

(Dokończenie na str. 2)

„Gryfiada 84"

Chciałybyśmy spotkać się znów...

NA WIDOWNI — dzieci z pobliskich przedszkoli, kolonii, dzieci z osiedla. Sala widowiskowa w DK „Hetman" wypełniona. Prezentują się właśnie młodzieżowe zespoły teatralne „Gryfiady 84".

„PROMYCZEK" z Lipy Łużyckiej woj. zielonogórskie przygotował pod kierownictwem Elżbiety Madery „Domek z piernika". Teatr Lalek „Baj" Klubu Prasy i Książki w Stuchowie, prowadzony przez Halinę Atras, przyjechał z „Misiem Bąbelkiem". Za spektakl ten otrzymał najwyższą nagrodę w Wojewódzkim Przeglądzie Teatrów

(Dokończenie na str. 2)

Kolejne trampy z Argentyny

JAK informuje Polska Żegluga Morska, w argentyńskiej stoczni Astilleros w Buenos Aires odbędzie się dziś nadanie imion dwóm nowym statkom zbudowanym dla tego armatora. Pierwszy z nich otrzyma imię: m/s „Ziemia Chełmińska", a drugi m/s „Ziemia Gnieźnieńska". Są to masowce o nośności 26 tys. ton z serii sześciu, które wybudowane zostaną w Argentynie dla PZM. Oba zasilą flotę trampową jeszcze w tym roku.

NIE wiadomo — jak się ubrać. Rano jest chłodno, pochmurno, potem jednak robi się ciepło. Cóż, druga połowa sierpnia to już koniec lata... Foto: Zb. Jodkowski

Geniałne czy tylko oryginalne?

Połączenie ognia z wodą
Kwadrat zamiast koła

Niezwykłe pomysły (z patentem) polskich wynalazców

WARSZAWA PAP. Nikomu nie udało się jeszcze uporać z kwadraturą koła, ale w polskim Urzędzie Patentowym zgłoszony został wynalazek, którego idea sprowadza się do... zastąpienia koła kwadratem. Jest to jeden z dwóch bodaj najbardziej oryginalnych pomysłów jakie zostały opatentowane w ciągu ostatnich kilku lat. Idea tego drugiego wynalazku jest równie niezwykła jak pierwszego: chodzi bowiem o... połączenie ognia z wodą. Czyżby w technice możliwe było to, co nie udaje się w życiu, a więc przysłowiowe „godzenie ognia z wodą"?

DLA przybliżenia tych oryginalnych, a może genialnych wynalazków potrzeba więcej szczegółów technicznych. Otóż oba patenty — to **pomysły nowej konstrukcji silników spalinowych.** Pierwszy z nich (patent nr 109963) jest silnikiem, w którym **tłoki i cylindry mają w przekroju kształt kwadratu,** a nie jak we wszystkich znanych od dziesiątków lat tłokowych silnikach spalinowych czy parowych — kształt koła. „Kwadratowe", a ściślej mówiąc prostopadłościenne tłoki i cylindry pozwalają ograniczyć w silniku do minimum zjawisko tarcia. Tym samym możliwe jest znaczne zwiększenie żywotności silników i m. in. zmniejszenie zużycia paliwa. Specjaliści już wcześniej twierdzili, że gdyby udało się ograniczyć niekorzystne skutki tarcia — silniki spalałyby zaledwie 3 litry paliwa na 100 km. Te przewidywania mogą się sprawdzić, gdyż zmieniony w nowej konstrukcji kształt tłoków i cylindrów pozwala zastosować zamiast trących (i po pewnym czasie zużywających się)

(Dokończenie na str. 2)

„Sex—wardesa"

TOWARZYSTWO lotnicze Air New Zealand zawiesiło w czynnościach zawodowych stewardesę oskarżoną o agresję seksualną wobec śpiącego pasażera. Incydent wydarzył się podczas nocnego lotu na trasie Auckland-Honolulu. Poprzednio ta sama namiętna stewardesa zaatakowała innego pasażera, tym razem w toalecie...

Arabia Saudyjska zamierza kupować góry lodowe

PARYŻ PAP. W Arabii Saudyjskiej oraz w bogatych w ropę, ale ubogich w wodę, państwach sąsiednich toczy się dyskusja, czy jest możliwe, a także, czy będzie opłacalne zaopatrywanie się w słodką wodę z potężnych gór lodowych. Obecnie — na zamówienie rządu saudyjskiego — problem ten ponownie rozpracowuje grupa naukowców i specjalistów francuskich.

Grupa naukowców francuskich zakłada, że do Arabii Saudyjskiej dostarczane byłyby góry lodowe powstające na Antarktydzie. Dla przetransportowania jednej góry potrzebna byłaby jednakże niemal cała specjalistyczna flotylla, głównie potężnych holowników.

(Dokończenie na str. 3)

Informacje z pierwszej ręki

Nowe stawki celne i co z tego wynika?

OBOWIĄZUJĄCE od 18 marca 1983 roku rozporządzenie ministra handlu zagranicznego w sprawie ceł i pozwoleń na towary przywożone i towary wywożone w niehandlowym obrocie towarowym z zagranicą, z dniem 1 września br. ulega istotnym modyfikacjom. **W szeregu grup towarowych cło zostanie w sposób istotny podniesione!**

Już od dłuższego czasu krążyły po kraju opowieści, z których wynikało, że nowe cło na towary przywożone w praktyce wykluczy opłacalność przywozu czegokolwiek z zagranicy. **Ostatnio Urząd Celny w Szczecinie udostępnił nam zmodyfikowane rozporządzenie ministra handlu wewnętrznego.** Na jego podstawie publikujemy tylko n i e k t ó r e z zawartych tam przepisów, gdyż w sumie dokument ten stanowi sporych rozmiarów książeczkę. Ponadto całość omawianego przez nas rozporządzenia zostanie niebawem wydrukowana w Dzienniku Ustaw.

Największe zainteresowanie

(Dokończenie na str. 2)

200 lat w wodzie i chodzi

Były kiedyś zegarki

LONDYN PAP. Około 200 lat temu zatonął, po najechaniu na rafy, brytyjski okręt wojenny „Pandora". Wśród 143 członków załogi, która zginęła, znajdował się lekarz George Hamilton. Wiadomo to stąd, że ostatnio grupa nurków spenetrowała resztki wraku na dnie morza i wydobyła zegarek kieszonkowy z wygrawerowanym na kopercie nazwiskiem wspomnianego doktora.

Po niewielkiej kosmetyce wykonanej przez zegarmistrza, zegarek zaczął w najlepsze chodzić. Przekazano go do australijskiego muzeum narodowego.

Nocny patrol na ulicach miasta

ZREGUŁY prezentowaliśmy Czytelnikom relacje z pracy szczecińskiego pogotowia MO. Jednak zupełnie inaczej prezentują się na naszych ulicach nocne dyżury prowadzone przez piesze patrole ZOMO. W ich skład wchodzą młodzi ludzie, odbywający służbę w szczecińskiej jednostce ZOMO. Jest to służba mniej „komfortowa" w porównaniu z pogotowiem MO. Przebywają na ulicach przemierzając je pieszo przez ponad 8 godzin. W większości przypadków, sami podejmują decyzje o interwencji.

Towarzyszyliśmy ostatnio VII kompanii ZOMO. Rejon patrolowania tej grupy obejmował dwa szczecińskie Komisariaty: III i IV. Oznaczało to, iż nad bezpieczeństwem Pogodna i Nad odrza właśnie tej nocy czuwała grupa milicjantów z VII kompanii.

— JUŻ sam fakt obecności milicjanta na ulicy, zwłaszcza nocą, odgrywa istotną rolę w naszych działaniach — mówi por. **Wiesław Brudziński.** — Członkowie naszych patroli penetrują miejsca, które niejako „zapraszają" do siebie wszelki element przestępczy, uaktywniający się nocą: tereny garażowe, nie strzeżone parkingi, sklepy, bramy budynków mieszkalnych, parki. Ostatnio jeden z naszych patroli w składzie szer. szer. **Zenon Miszczyszyk** i **Krzysztof Szyłobryt** zatrzymali na terenie Polic groźnego, od dawna poszukiwanego włamywacza.

GODZINA 22.00. W III Komisariacie MO odbywa się odprawa przed służbą. Rozdział rejonów. Część milicjantów VII kompanii obejmuje

(Dokończenie na str. 8)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Był już pierwszy dzwonek ◆ Od przewodów do... komputerów! ◆ Letnie kolonie zdrowotne ◆

Za przywracaniem równowagi

(Dokończenie ze str. 1)

sfakcjonowani przedłożonym pod społeczny osąd materiałem.

Henryk Cymerman wyraził pogląd, że założenia CPR stanowią zbyt obszerny dokument, wymagający opinii fachowców i specjalistów. Jedynie niektóre fragmenty wywołują u przeciętnego człowieka motywację do dyskusji. Podał on w wątpliwość m. in. zakładaną w projekcie CPR wielkość średniej podwyżki cen w wysokości 9 proc. Jeśli nie zahamuje się frontu inwestycyjnego, inflancja w przyszłym roku może być większa.

PODSTAWĄ do dyskusji wśród aktywu społeczno-politycznego stoczni było wystąpienie z-cy dyrektora ds. ekonomicznych **Kazimierza Pyrzyńskiego.** Obok głównych założeń CPR, przedstawił on również wstępne propozycje do przyszłorocznego planu stoczni. Zdaniem kierownictwa „Gryfii" realne jest wykonanie w 1985 roku wartości produkcji sprzedanej większej o 10 proc. w stosunku do wyników br. Pozwoli to na zwiększenie płac w przedsiębiorstwie o 6 proc.

Paweł Jędraszewski — mistrz z wydziału elektrycznego zauważył, że taki wzrost płac w stoczni nie gwarantuje osiągnięcia wskaźnika wzrostu dochodów stoczniowców — 9 proc., równoważnego podwyżce płac założoną w I wariancie CPR.

Stanisław Kraczkowski — działacz związkowy stwierdził, że utrzymanie dotychczasowego poziomu życia jest sprawą najważniejszą. Ma to nastąpić w dużej mierze dzięki wzrostowi wydajności pracy. Wariant I założeń polityki dochodowej jest słuszny, ale w projekcie CPR brak jest odpowiedzi na pytanie — w jaki sposób osiągnąć tak duży wzrost wydajności, gwarantujący równorzędną dynamikę wzrostu płac i cen.

S. Kraczkowski wskazał również w swoim wystąpieniu na konieczność rewaloryzacji najniższych wynagrodzeń — problem ten był nieraz poruszany przez związkowców — ale nie znalazło to odzwierciedlenia.

Na dyskusję nad planem zakładowym przyszłego roku jest jeszcze w „Gryfii" zbyt wcześnie, gdyż nie znane są jeszcze narzędzia ekonomiczne obowiązujące w 1985 roku. Trudno jest dziś mówić o przyszłej strukturze produkcji, która uzależniona jest od zamówień armatorów. Stąd zebranie konsultacyjne skoncentrowało się jedynie na założeniach CPR.

(wab)

Genialne?

(Dokończenie ze str. 1)

gładź cylindrów pierścieni — elementy uszczelniające w postaci zębatych rolek. Cztery takie rolki przesuwają się po czterech zębatych powierzchniach tłoka: uszczelniają układ tłok — cylinder (dzięki czemu w ogóle możliwe jest działanie silnika), a odbywa się to przy minimalnym tarciu. Silnik nowego pomysłu ma stosunkowo prostą budowę; może być najbardziej przydatny, jak wynika z opisu patentowego, do przenoszenia dużych mocy, a więc jako np. silnik okrętowy. Czy okaże się przydatny — pokaże czas.

DRUGI wynalazek to również pomysł na silnik spalinowy, ale **z tzw. wirującym tłokiem.** Najbardziej znaną konstrukcją silnika z wirującym tłokiem był silnik Wankla (stosowany w samochodach i motocyklach, chociaż w ograniczonym zakresie). Nowy silnik (patent nr 111583) praktycznie nie ma jednak nic wspólnego z tymtym pomysłem. W obudowie nowego silnika znajduje się **wirnik wprawiający w ruch obrotowy wodę dopływającą do wnętrza silnika.** Obudowa jest ukształtowana w taki sposób, że w pewnym momencie **woda pełni rolę tłoka i sprężą mieszankę paliwową** (wpływającą przez odpowiedni przewód i w odpowiednim miejscu). Następuje wówczas zapłon mieszanki, która się rozpręża, porusza wirnik i — daje moc. Najciekawsze, że **spalanie odbywa się w bezpośrednim zetknięciu się z wodą** (stąd to porównanie do godzenia ognia z wodą) i że jest to bardzo korzystne i w ogóle możliwe. Dzięki temu uzyskuje się, jak wynika z patentu, pełne wykorzystanie energii i ciepła gazów spalinowych. Co więcej, silnik pracuje cicho! W jego spalinach nie ma szkodliwych związków chemicznych lub też gdyby zastosować jako paliwo wodór, wówczas w ogóle nie byłoby spalin!

Szczecińskie rolnictwo

(Dokończenie ze str. 1)

uczelni, a o obecnej sytuacji w gospodarce rolnej Ziemi Szczecińskiej, jej potrzebach i perspektywach rozwoju w nawiązaniu do najbliższego plenum KW PZPR, które dotyczyć ma założeń rozwoju gospodarczego na lata 1985—90.

— JAK przedstawiają się nasze ubiegłoroczne wyniki produkcyjne na tle osiągnięć innych województw?

— Rolnictwo szczecińskie zajmuje dość eksponowaną pozycję. Wystarczy powiedzieć, że średnia plonów 4 zbóż wyniosła 32,6 kwintala z hektara wobec średniej krajowej — 27,4. Wysoki jest także u nas skup produktów rolnych: przy powierzchni naszych użytków rolnych stanowiących 2,8 proc powierzchni użytków rolnych kraju, sprzedaliśmy w ub. roku 4,9 proc. zbóż, 5,4 proc. ziemniaków, 2,7 proc. buraków cukrowych, 3,4 proc. żywca rzeźnego, 2,3 proc. mleka i 7,5 proc. jaj. Podaję wszystkie te liczby dlatego, żeby uzmysłowić, że tylko w przypadku mleka i buraków cukrowych jesteśmy poniżej średniej, mając na uwadze zajmowany procent powierzchni użytków rolnych kraju. Warto przy tym również zaznaczyć, że w naszym województwie aż 66 proc. areału należy do PGR-ów i spółdzielni rolniczych, co zadaje kłam twierdzeniom, jakoby rolne gospodarstwa uspołecznione „musiały być gorsze" od gospodarstw indywidualnych...

— Postęp jest oczywisty. Ale, czy oznacza to, że wystarczający?

— W odniesieniu do potrzeb — z pewnością nie. Produkcja zbóż w Polsce nie pokrywa tego zapotrzebowania. Wynosi ono 24 mln ton, zaś produkujemy ok. 19,5 mln ton. Musimy więc importować brakujące 4 mln t, co poważnie obciąża nasz bilans płatniczy. Dlatego też opracowany został wspólnie przez KC PZPR i NK ZSL program zmierzający do samowystarczalności w wyżywieniu narodu. Niezmiernie trudne to przedsięwzięcie, gdyż przecież jego realizacja zależy nie tylko od wzrostu produkcji rolniczej, lecz również od przyrostu naturalnego ludności. W okresie powojennym przybyło 13 mln obywateli i ten fakt powoduje, że np. mimo wzrostu plonów ilość zboża przypadającego na jednego mieszkańca maleje. Czy zatem program traktujący o samowystarczalności żywieniowej jest realny? — uważam, że tak. Świadczą o tym zarówno rezultaty badań naszych pracowników naukowych, jak i plony osiągane w innych krajach, w tym także u naszych najbliższych sąsiadów.

— Dla przykładu...

— Plony 4 zbóż w Polsce wyniosły w ub. roku 26,1 kwintala z hektara a w NRD — 39,8, w CSRS — 40, zaś na Węgrzech — 51,7. Zwłaszcza osiągnięcia węgierskiej gospodarki rolniczej kształtują się na poziomie światowym, bo np. W. Brytania ma 50,5 kwintala z hektara, Francja — 47,8 a RFN — 48,3. Z danych tych wynika, że dobre rezultaty może także osiągnąć gospodarka uspołeczniona (np. na Węgrzech), nie tylko rolnictwo indywidualne, jak w krajach kapitalistycznych.

— Wróćmy jednak do kraju — założenia CPR na rok 1985 szacują podniesienie wielkości produkcji roślinnej o 2,1 proc. w zestawieniu ze spodziewanymi plonami w roku bieżącym, produkcja zwierzęca ma wzrosnąć o 4,3 proc., licząc również od jej tegorocznego, niskiego poziomu. Nasze województwo znajduje się co prawda w gronie najlepiej gospodarujących, nie znaczy to jednak wcale, że osiągamy rezultaty zadowalające. Dalsza poprawa gospodarności w rolnictwie jest uzależniona m. in. także od naukowców, a więc i od Akademii Rolniczej. Co przyniosą najbliższe lata uczelni, dla jej ściślejszego powiązania z rolniczą praktyką?

— Z programu rozwoju społeczno-gospodarczego województwa wynika np. konieczność umocnienia i rozszerzenia wydziału mechanizacji rolnictwa, powiększenie zakresu nauczania o badania dotyczące gospodarki wodnej w rolnictwie, uruchomienie w niedalekiej perspektywie wydziału przechowalnictwa produktów rolnych itd. itp. Takie są potrzeby odnośnie przygotowania nowych kadr, na które czekają, bądź na które w perspektywie zaistnieje zapotrzebowanie jednostek gospodarczych. Oczywiście nie chodzi tu o natychmiastowe wprowadzenie w czyn wszystkich zamierzeń, które opracowaliśmy, gdyż na to nas na razie nie stać, lecz o stałe, sukcesywne pomnażanie naszego zaplecza naukowo-technicznego i dydaktycznego. Ważne tu jest np. ponowne przeanalizowanie lokalizacji naszych nowych obiektów. Dotychczasowe umiejscowienie przez władze miasta i województwa poszczególnych inwestycji akademii, nawet tych perspektywicznych, powinno być jeszcze raz przedyskutowane, gdyż zmieniły się warunki i nasza sytuacja gospodarcza, a co za tym idzie np. plany odnośnie uzbrojenia terenu itp., które mogą zadecydować o późniejszym terminie realizacji planów uczelni. Od właściwego i sprawnego rozwoju akademii zależy przecież także rozwój szeroko pojętej gospodarki żywnościowej naszego województwa

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **(pc)**

„Gryfiada 84"

(Dokończenie ze str. 1)

Lalkowych w Szczecinie. Kabarecik „Co za dzieci" działa w Szkole Podstawowej nr 104 we Wrocławiu. Opiekuje się nim Liliana Wuczkowska-Petri. Zespół zdobył liczne nagrody w przeglądach wojewódzkich, m.in. „Złotą Maskę" w Poznaniu. Widownia oglądała w jego wykonaniu „Pimpusia Sadełko".

DO występu przygotowują się właśnie dzieci z teatrzyku „Mrówki". Przyjechały z Nowego Sącza.

— Nasz zespół istnieje już pięć lat — mówi Agnieszka Ziaja. — Prowadzi go pani Alicja Irla. Działamy przy ognisku Pracy Pozaszkolnej przy Szkole Podstawowej nr 3. Zdobyliśmy „Złotą Maskę" i nagrodę ministra oświaty i wychowania na I Ogólnopolskim Forum Teatrów Szkolnych w Poznaniu oraz „Złote Berło Króla Błystka" za spektakl „Pchła Szachrajka" w turnieju „O uśmiech dziecka" w Rymanowie. Występujemy w szkołach, przedszkolach, domach kultury. Dziś prezentujemy „Pchłę Szachrajkę".

A „Pchła" stoi tuż obok. Małgorzatka Kumor spotkała się pierwszy raz z morzem:

— **Zatkało mnie** — mówi. — **Wzruszyłam się bardzo, że jest takie wielkie. Chlapałyśmy się w wodzie, nie mogłyśmy się temu oprzeć.**

Kinga Potoniec uzupełnia: — **Dużo wyjeżdżamy. Mamy bardzo dobrze zorganizowany czas. Nie nudzimy się. Szczecin jest bardzo ładny. Nie spodziewałam się, że jest tak dużym miastem.**

— Byłyśmy też w Dziwnowie, Świnoujściu, Siekierkach — wtrąca Jola Dubińska. **Chciałybyśmy spotkać się tu znów na takiej imprezie. Poznałyśmy inne zespoły, ich pracę, dzieliłyśmy się z nimi naszymi wrażeniami i doświadczeniami. To jest bardzo potrzebne.**

WYSTĘPY w DK „Hetman" odbyły się wczoraj. Dziś młodzież „Gryfiady 84" ma dzień wypoczynku. Pomorska Brygada WOP i Oddział Miejski PTTK przygotowały dla niej rajd po Puszczy Wkrzańskiej, a potem ognisko na Polanie Harcerskiej. **(tur)**

Nowy numer „Morza i Ziemi"

Rewelacje

z Powstania Warszawskiego

26 SIERPNIA 1944 ROKU na Starówce zginęli — zasypani gruzem zawalonego domu — członkowie sztabu Armii Ludowej. Wraz z nimi zginął dowódca Okręgu Warszawskiego AL Bolesław Kowalski. O jego śmierci — w najnowszym numerze tygodnika „Morze i Ziemia" (jutro w kioskach) opowiada Izolda Kowalska-Kiryluk, jego żona, która przed czterdziestu laty pełniła funkcję Sekretarza Okręgowego Komitetu PPR w Warszawie. Jej życiorys przypomina przygodową książkę. Była bowiem jedną z pierwszych łączniczek, które ze stolicy w pierścieniu oblężenia stolicy przedostały się na drugą stronę Wisły i dotarły do jednostek Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Rozmowę, zatytułowaną **„Z płonącego Marymontu na Pragę"** przeprowadziła Barbara Sokołowska.

Nowe stawki celne i co z tego wynika?

(Dokończenie ze str. 1)

budzi podwyżka ceł na wszelkie samochody przywożone z zagranicy. Podwyżce uległy także cła na części zamienne, niektóre maszyny serwisowe itp.

I tak samochody pochodzenia polskiego (Fiat 125p, FSP-1300, FSO-1500, Fiat 126p, Polonez, Warszawa, Syrena, Nysa i MN-521) rozliczane będą jednakowo czyli za kilogram fabrycznej wagi 300 zł. Dotychczas 200 zł. Samochody inne, z silnikiem wysokoprężnym o pojemności do 1300 ccm — 300 zł za kg. Pojazdy o pojemności silnika (wysokoprężnego) od 1300—1800 ccm — 500 zł za kg. A powyżej 1800 ccm — 900 zł za kilogram. Pozostałe pojazdy z silnikiem spalinowym o zapłonie iskrowym: do 1300 ccm — 550 zł za kg, 1300—1800 cm — 700 zł za kg. Powyżej 1800 ccm — 1100 zł za kg. Samochody z silnikiem elektrycznym — 350 zł za kg.

I TERAZ istotne novum zapobiegające przywożeniu do naszego kraju złomu samochodowego, kupowanego na wszelakich zachodnich „szrotach". Samochody objęte niniejszymi stawkami celnymi będą wprowadzane na nasz obszar bez kolejnej zwyżki celnej, jeżeli od dnia ich wyprodukowania do dnia zgłoszenia do odprawy w polskim Urzędzie Celnym nie upłynęło 5 lat. Wozy starsze będą „droższe" o 20 proc. Także o 20 procent podniesione będzie cło w przypadku przywiezienia do kraju samochodu, którego roku produkcji nie będzie można ustalić.

Kolejna podwyżka dotyczy „drugich samochodów" w rodzinach. Jeżeli w ciągu 3 ostatnich lat któryś z członków rodziny przywiózł już z zagranicy samochód, to za drugi pojazd cło będzie podwyższone od 50—70 proc. W rozporządzeniu ministra handlu wewnętrznego zawarte zostało szczegółowe wyjaśnienie na temat pokrewieństwa.

Samochody ciężarowe, autobusy, ciągniki drogowe i samochody z wyposażeniem do celów specjalnych o masie własnej pojazdu do 2000 kg z silnikiem wysokoprężnym — 300 zł za kg. Z silnikiem niskoprężnym — 700 zł za kg. Ciężarówki: 100 i 250 zł za kg.

Przyczepy i naczepy mieszkalne oraz kempingowe — 200 zł za kg.

Ciągniki rolnicze uniwersalne — 2 sztuki bez cła a ponad tę wielkość 20 zł za kg.

Wózki motocyklowe — inwalidzkie można przywozić bez cła.

Akumulatory elektryczne — 2 sztuki bez cła a za nadwyżkę 50 zł za kg. Świece zapłonowe 10 szt. po 20 zł — nadwyżka po 150 zł za szt. Ogumienie środków transportu (opony, dętki) — 30 zł za kg. Silniki spalinowe (wysokoprężne) — 400 zł za kg. Niskoprężne — 600 zł za kg. Zespoły i części silników — 600 zł za kg.

Sprzęt radiowo-telewizyjny: odbiorniki TV do odbioru programu czarno-białego — 2000 zł a do odbioru programu kolorowego 4 tys. zł. Magnetowidy i gramowidy — 10 tys. zł za sztukę. Każda następna 20 tys. zł. Odbiorniki radiowe stołowe — 1 tys. zł, przenośne — 2 tys. zł, samochodowe i turystyczne — 2 tys. zł, tunery — 1 tys. zł. Radioodbiorniki, tunery oraz magnetofony przystosowane do odbioru programu stereo i kwadro — cło podwyższone zostaje o 100 proc.

Artykuły spożywcze: bez cła nadal można przywieźć 3 kg kawy (do 31 sierpnia — 5 kg). Ale np. przywiezienie do kraju nawet jednego litra piwa wymaga uiszczenia cła w wysokości 20 zł, litr wina „kosztuje" 50 zł, a litr jakiegokolwiek alkoholu „oceniany" jest przez Urzędy Celne na 500 zł.

Wszyscy, którzy wybierali się na „dywanowe" trasy a następnie zamieszczali ogłoszenia: „nowy dywan belgijski 2×3 m tanio sprzedam", **muszą od 1 września płacić cło w wysokości 200 zł za kg. Natomiast wszyscy odwiedzający Turcję i inne „futrzarskie szlaki" muszą sobie zdawać sprawę, iż będą płacić cło wwozowe w wysokości od 800 do 20 tys. zł.**

(Macz)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU

m/s „Kopalnia Mysłowice" z Rouen
m/s „Nowy Sącz" z Tunezji

STATKI NA WYJŚCIU

m/s „Huta Zgoda" do Bremy
m/s „Wadowice" do Danii
m/s „Suwałki" do RFN
m/s „Marynarz Migała" do Danii

Są gotowi prowadzić walkę aż do zimy

Pół roku trwa strajk brytyjskich górników

STRAJK brytyjskich górników trwa już pół roku. Oznacza to, że już od sześciu miesięcy strajkujący nie otrzymują od pracodawców żadnego wynagrodzenia, że w wielu rodzinach wyczerpały się już zasoby gotówkowe, że 120 tys. strajkujących i ich rodzinom zwyczajnie zaczyna zaglądać głód w oczy.

OD WIELU już tygodni, w przewidywaniu takiego tragicznego obrotu spraw, rodziny górnicze, przede wszystkim kobiety, rozpoczęły akcję organizowania samopomocy w zakresie wyżywienia. Tak na przykład w WIELU osiedlach górniczych organizuje się kuchnie dla strajkujących (mieszczą się one często w lokalach związkowych, ale niekiedy pod gołym niebem), kantyny, w których wydaje się kanapki i herbatę albo lekko osłodzony wrzątek. W Barnsley działa stołówka żywiąca 400 osób, w Eppleton wydająca 300 posiłków w ciągu czterech dni tygodnia dla strajkujących, ich żon i dzieci. We wszystkich przypadkach wiele starań poświęca się młodym, często samotnym górnikom, którzy mają szczególne trudności z przygotowaniem sobie posiłków.

W Stavenley i niektórych innych osiedlach górniczych na ulice wychodzą dzieci, wynosząc na sprzedaż swoje gry i zabawki. Tego lata za uzyskane w ten sposób drobne monety nie kupią słodyczy ani owoców, a ich pensy wspomagają wspólny fundusz żywnościowy strajkujących.

NIC więc dziwnego, że w Wielkiej Brytanii — i poza jej granicami — rozwija się solidarnościowy ruch pomocy dla strajkujących górników brytyjskich. Napływają dary od górniczych związków zawodowych z Francji i Włoch. Transport artykułów żywnościowych przygotowali do wysłania związkowcy Irlandii. Rozwija się zbiórka produktów spożywczych w krajach skandynawskich, przede wszystkim w Szwecji.

ROŚNIE również pracownicza pomoc dla strajkujących wśród krajowych organizacji związkowych. Kierownictwo brytyjskiej centrali — Kongresu Związków Zawodowych (TUC) nie udzieliło swego oficjalnego poparcia dla górniczego strajku, ale wiele lokalnych organizacji ruchu związkowego w różnych regionach kraju przystąpiło do gromadzenia darów dla osiedli tzw. strefy węglowej. Niedawno górnicy regionu Yorkshire przyjęli partię żywności zgromadzonej przez działaczy związków zawodowych Londynu. Kolumnę transportową stanowiło dziewięć górniczych autobusów i dwadzieścia trzy ciężarówki. Na czele kolumny widniał transparent z hasłem-deklaracją: „Nie dopuścimy, by strajkujący górnicy głodowali"!

TA pomoc jest potrzebna, co więcej — niezbędna. Strajk nabiera z tygodnia na tydzień coraz bardziej dramatycznych cech. Górnicy zapowiadają, że są gotowi prowadzić swą walkę aż do zimy.

Stanisław KISIECKI

Przegląd wydarzeń

◇ BYŁY PREMIER Hiszpanii Adolfo Suarez został wydalony z Urugwaju. W uzasadnieniu decyzji władze wojskowe tego państwa podały, iż polityk hiszpański miesza się w wewnętrzne polityczne sprawy Urugwaju.

◇ PRZED sądem w Hamburgu rozpoczyna się dziś proces byłego reportera tygodnika „Stern", Gerda Neldemanna oraz stuttgarckiego handlarza militariami, Konrada Kujau, oskarżonych o sprzedanie fałszywych dzienników Hitlera i uzyskanie milionowych zysków.

◇ DIEGO CORDOVEZ, zastępca sekretarza generalnego ONZ, wyraził ostrożny optymizm co do pozytywnego przebiegu rozmów w sprawie uregulowania problemu afgańskiego.

◇ AGENCJA Sinhua poinformowała, że premier ChRL Zhao Ziyang podczas spotkania z przebywającym w Chinach ministrem marynarki wojennej USA Johnem Lehmanem oświadczył, iż kierownictwo chińskie „optymistycznie ocenia perspektywy stosunków chińsko-amerykańskich".

◇ PREMIER Grecji Andreas Papandreu odwołał wspólne manewry wojskowe z USA, które miały odbyć się w północnej Grecji, ponieważ Ateny nie czują się zagrożone ze strony swoich komunistycznych sąsiadów — oświadczył rzecznik rządu tego kraju Dimitrios Marudas.

Spotkanie prezydentów Libanu i Syrii?

BEJRUT PAP. Premier libańskiego rządu jedności narodowej, Raszid Karami nie wyklucza rychłego spotkania prezydentów Libanu i Syrii, którego celem byłoby omówienie dalszych działań zmierzających do pogłębienia procesu pokojowego w Libanie.

Nie ma wody na pustyni...

Arabia Saudyjska zamierza kupować góry lodowe

(Dokończenie ze str. 1)

Przeciętna góra lodowa, którą opłacałoby się transportować, powinna mieć ok. 900 m długości, 400 m szerokości, 120—200 m wysokości. Wszystko oczywiście na powierzchni morza, gdzie wystaje ledwie 1/7 tych kolosów.

Taka góra łowiona byłaby na stalowe lasso. Jej przednią część należałoby tak obrobić, aby była zbliżona do kadłuba okrętu. Lasso należałoby mocować do jednego, lub kilku holowników, które z tyłu góry wspomagane byłyby pchaczami. Całość byłaby pokryta masą plastyczną, aby przyhamować topnienie góry, zwłaszcza podczas przepływania strefy równikowej.

Specjaliści francuscy obliczyli, że przy nowoczesnych holownikach transport z okolic Antarktydy do Arabii Saudyjskiej trwałby ok. 7 miesięcy. Pokonać trzeba bowiem blisko 7.400 km.

Po dotarciu do miejsca przeznaczenia, wokół góry zainstalowane zostałyby specjalne zbiorniki i rurociągi, którymi transportowano by na ląd wodę powstającą z topnienia lodu. Sama góra byłaby rozpiłowywana na olbrzymie bloki lodowe, które transportowano by na ląd do olbrzymich zbiorników, gdzie by topniały przez miesiące. W trakcie piłowania i topnienia wierzchołka, z morza wyłaniałyby się pozostałe części góry, co gwarantuje wykorzystanie jej na miejscu prawie w 100 proc.

Naukowcy francuscy ufrzymują, że jedna taka góra lodowa mogłaby pokryć na 3—4 lata obecne zapotrzebowanie Arabii Saudyjskiej na słodką wodę.

W RFN o kazaniu prymasa Polski

Na co liczyła chadecja?

FALĄ niechęci, pretensji, a nawet nie ukrywanej wrogości zareagowały zachodnioniemieckie siły prawicy i środki masowego przekazu na te fragmenty kazania prymasa Polski kardynała Józefa Glempa w Częstochowie, w których zaprzeczył rewizjonistycznej tezie o rzekomej milionowej mniejszości niemieckiej w Polsce.

Dzienniki RFN cytują oświadczenia polityków chadeckich Marxa, Huyna, Czai i innych, którzy podkreślali, że RFN nie ma zamiaru zrezygnować z uzurpowania sobie **„konstytucyjnego obowiązku ochrony interesów osób pochodzenia niemieckiego, żyjących na byłych wschodnich terenach Rzeszy niemieckiej"**.

Większość gazet, jak np. wychodząca w Kilonii „Kieler Nachrichten" jest zdania, że **„prymas Glemp swymi wypowiedziami na temat Niemców w jego ojczyźnie z pewnością nie zyskał sobie nowych przyjaciół w Republice Federalnej"**.

Nie wspominając ani słowem o hasłach w rodzaju granic z 1937 roku, nieprzerwanego istnienia Rzeszy niemieckiej tymczasowości zachodniej granicy Polski, zachodnioniemieckie środki masowego przekazu starają się oskarżyć Kościół polski o nacjonalizm i szowinizm, pisząc z wyraźnym rozczarowaniem, iż **„Niemcy nie powinni zapominać, że w sprawach dotyczących Polski i narodu polskiego nie należy liczyć na zasadnicze rozbieżności pomiędzy Kościołem i państwem"**.

Wystarczyło wywieszenie hiszpańskiej flagi

Nowa fala niepokojów w Kraju Basków

MADRYT PAP. W baskijskim mieście portowym Bilbao wczoraj doszło — podobnie jak w ciągu poprzednich dwu dni — do poważnych starć między nacjonalistami baskijskimi a policją. Według Czerwonego Krzyża, w ostatnich dniach w Bilbao zostało rannych w sumie 176 osób.

PRZYCZYNĄ starć, do jakich doszło w związku z obchodzonym dorocznie lokalnym świętem, był fakt wywieszenia na budynku władz miejscowych flagi hiszpańskiej — obok baskijskiej i sztandaru miejskiego. Protestujący — w większości młodzi ludzie — od wczesnego rana w poniedziałek gromadzili się wokół ratusza w Bilbao, a na interwencję policji odpowiedzieli obrzuceniem jej kamieniami, butelkami itp. W starciach, do jakich doszło, kilkanaście osób zostało rannych.

Flaga hiszpańska wywieszona została na budynku ratusza w Bilbao przez policję, na rozkaz gubernatora cywilnego prowincji, wbrew sprzeciwowi burmistrza tego miasta, członka Baskijskiej Partii Nacjonalistycznej (PNV).

W Kraju Basków trwa tego lata prawdziwa „wojna flag", a wydarzenia w Bilbao nie są odosobnione. Już wcześniej w wielu miejscowościach doszło do starć między siłami porządkowymi a nacjonalistami baskijskimi, którzy sprzeciwiają się wywieszaniu na budynkach ratuszy baskijskich hiszpańskiej flagi narodowej.

W tym samym czasie, kiedy Bilbao było widownią zamieszek, dokonano zamachu na koszary gwardii cywilnej w pobliskim Las Arenas. Dwaj młodzi ludzie wrzucili do koszar granat przeciwczołgowy. Ranni zostali dwaj gwardziści i 9-letnia córka dowódcy koszar. W miejscowości Galdacano pod Bilbao lekkie obrażenia odnieśli policjant i osoba cywilna, w wyniku eksplozji „samochodu-pułapki", w momencie, kiedy przejeżdżały koło niego dwa wozy policyjne.

CLEMENS POHL, mieszkaniec Duisburga, po przejściu na kolejarską emeryturę, od 10 lat ziszcza marzenia swojego życia. Podróżuje — tym razem jako pasażer — po całym świecie i powiększa swe zbiory medali sportowych. Ma ich ponad tysiąc. Ostatnio zainteresował się także pucharami...

CAF — Keystone

Czechosłowacja

Połowa „Skód" — na eksport

PRAGA PAP. W 1978 r. sprzedano w Czechosłowacji 180 tys. samochodów osobowych, w cztery lata później już tylko połowę tej liczby. W 1980 r. na Sylwestra na parkingach przedsiębiorstw „Motocetna" (odpowiednik naszego „Polmozbytu") i zaśnieżonych blokowiskach stały 53 tys. nie sprzedane samochody „Skoda". Krytykowano wówczas ich nadprodukcję.

Zakłady w Mlada Boleslav zareagowały na malejący opyt na rynku krajowym i skoncentrowały się na eksporcie. Efekt był taki, że centrala handlu zagranicznego „Motokov" zarejestrowała w ub. r. rekordowy eksport — połowę produkcji sprzedano za granicę. Równocześnie jednak, zwłaszcza po ruszeniu pełną parą produkcji modelu 1984 r., zwiększyło się zainteresowanie krajowych nabywców. Zakłady w Mlada Boleslav dostarczą w tym roku na rynek wewnętrzny 110 tys. wozów, o 20 tys. więcej niż w r. ub. Załoga zobowiązała się wyprodukować dodatkowo dla kraju tysiąc samochodów.

Kontrakty zagraniczne mają jednak pierwszeństwo, stąd też obiecuje się rzucenie na rynek dopiero całej produkcji sierpnia i września (ok. 18 tys. sztuk) oraz zaspokojenie reszty zapotrzebowania jesienią, do końca listopada.

Kanclerz skarbu okradziony w biurze!

LONDYN PAP. Policja poinformowała, że okradziono brytyjskiego kanclerza skarbu Lawsona w jego własnym biurze przy Downing Street 11, budynku sąsiadującym z siedzibą premier Margaret Thatcher. Z portfela znajdującego się w marynarce, którą kanclerz skarbu powiesił w przedpokoju, zniknęło 90 funtów szterlingów (119 dolarów). Lawson powiedział policji, że portfel i pozostała jego zawartość, poza pieniędzmi, pozostały nietknięte. Ponieważ nie stwierdzono by ktokolwiek włamał się do budynku, policja rozważa możliwość, iż złodziejem był prawdopodobnie ktoś z pracowników biura Lawsona.

Agencja AP przypomina, że tydzień temu były premier Edward Heath zgłosił policji włamanie do swego domu, w modnej londyńskiej dzielnicy Belgravia. Heath powiedział, że ukradziono mu rzeczy mające „ogromną wartość osobistą". Wśród skradzionych rzeczy znajdował się m. in. medal przyznany mu przez zmarłego papieża Pawła VI, a także model statku wykonany przez napoleońskich jeńców wojennych w 1810 roku.

Od przewodów do... komputerów!

„Selka" — przykład nieszablonowego myślenia

WSZYSTKO zaczęło się tak jak w Reymontowskiej „Ziemi obiecanej". — Wy macie pieniądze, my mamy pieniądze, więc załóżmy wspólny interes". W ten sposób pięciu udziałowców uspołecznionych i trzydziestu indywidualnych założyło nową spółdzielnię, której nadano nazwę „Selka". Nazwa powstała z połączenia pierwszej sylaby „Selfy" i wyrazu kabel. Bo ten ostatni, a w zasadzie jego brak był główną praprzyczyną utworzenia nietypowej, pierwszej tego typu w Polsce, spółdzielni pracy i użytkowników.

W OSTATNIM czasie w kraju wystąpił ostry deficyt przewodów przyłączeniowych do urządzeń elektrycznych. Z tego tytułu sama szczecińska „Selfa" nie wyprodukowała w ubiegłym roku na rynek, skromnie biorąc, towarów o wartości 50 — 70 mln zł. W skali kraju liczby te były znacznie większe i sięgały rocznie miliardów złotych.

Po prostu duże przedsiębiorstwa ze względu na pewien bezwład, nie są w stanie podjąć się produkcji tego detalu, bez którego nie może przecież funkcjonować żadne popularne urządzenie elektryczne takie jak opiekacz, żelazko czy też kuchenka.

Ale to czego nie może wyprodukować duże przedsiębiorstwo — może wykonać małe. Ten tok rozumowania doprowadził **Szczepana Plażuka**, do niedawna dyrektora technicznego „Selfy", wraz z grupą kolegów, do pomysłu utworzenia spółdzielni, w której głównymi udziałowcami będą właśnie te firmy, które odczuwają brak przewodów.

Sprawy organizacyjne potoczyły się nadspodziewanie gładko. Pięć zakładów pracy i instytucji wpłaciło swoje udziały po ćwierć miliona każde. Obok szczecińskiej „Selfy" nową spółdzielnię poparły: białostocki „Biawar", inowrocławski „Dom gos", Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy i... Ośrodek Doradztwa i Treningu Kierowniczego z Gdańska. Ponadto pięćdziesiąt osób indywidualnych wyraziło akces założenia spółdzielni, wpłacając po 31 tysięcy złotych. W ten oto sposób z kapitałem wyjściowym niespełna 3 mln złotych „Selka" ruszyła ze swoją działalnością.

PIERWSZE poczynania zarządu spółdzielni okazały się zupełnie nieszablonowe. Firma w celu zdobycia potrzebnych do produkcji materiałów rozpoczęła od... delegacji swoich pracowników do pracy w fabrykach kabli. Specjaliści z „Selki" póki co, podjęli swoje „eksportowe" roboty w Bydgoszczy, Załomiu i Czechowicach. Dzięki czemu, wskutek podpisanego porozumienia, do Szczecina spływają potrzebne kable, sznury w oplocie, czyli półprodukty konieczne do uruchomienia przewodów przyłączeniowych.

„Załom" potrzebował tokarzy — otrzymał ich. W Czechowicach były moce przerobowe, ale ze względu na konkurencyjne płace w czterech sąsiadujących z fabryką kabli kopalniach „pożyczonych" pracowników przyjęto jak zbawienie. A „Selka" dzięki temu mogła uruchomić produkcję. Bardzo życzliwie do sprawy podeszła „Selfa" udostępniając nowej spółdzielni tymczasowe pomieszczenia. Na razie na miejscu na Gumieńcach pracuje 25 osób, a oprócz nich 40 pań montujących przewody w systemie chałupniczym. Do tego oczywiście dochodzą ci z „eksportu".

Produkcja ruszyła na dobre w połowie lipca i jeszcze do końca roku „Selka" dostarczy fabrykom sprzętu grzejnego pół miliona przewodów! Rok przyszły — to zdaniem prezesa Plażuka pięciokrotne zwiększenie skali produkcji.

NASZ rozmówca wyznaje zasadę, że wszystko co może spółdzielni przynieść dochód jest warte grzechu. Dlatego nie unika się rozwiązań niekonwencjonalnych. Oprócz produkcji przewodów, „Selka" utworzyła kilkuosobowy Zakład Informatyki i Usług Doradczych z siedzibą... w Warszawie. Jest to zespół znawców problemu, a jednocześnie dobrych organizatorów, którzy utrzymują kontakty w branży informatycznej z wieloma ośrodkami w kraju. Stąd na zlecenie każdej firmy mogą tworzyć doraźne zespoły do opracowania danego problemu. Zakład Informatyki świadczy już od 1 sierpnia usługi w zakresie prac przygotowawczo-programowych i wdrożeniowych systemów informatycznych, eksploatacji systemów, organizowania dostaw sprzętu (funkcja swoistych zaopatrzeniowców) i oczywiście przy wytwarzaniu oprogramowania komputerów.

Takie są początki tej niecodziennej firmy. Czym będzie się ona zajmować za kilka lat pokaże czas. Na pewno tym, co będzie przynosić jak największy dla spółdzielni zysk. Na razie myśli się w „Selce" o zaadaptowaniu do celów produkcyjnych starej hali w Mierzynie oraz o tym, jak wytwarzać przewody połączeniowe wylewane w oparciu o własne wtryskarki o standardach międzynarodowych.

— **CHCEMY być firmą tanią i konkurencyjną a jednocześnie nadążać za nowoczesnością. I pod tym kątem będziemy profilować naszą działalność** — mówi prezes Plażuk. — **Jak na razie firma dzięki szybkiemu obrotowi surowców i produktów radzi sobie bez kredytu bankowego! Ale wiadomo, że wraz z rozwojem firmy to nie wystarczy. Pierwsze lata — są też o tyle lżejsze, że spółdzielnia będzie zwolniona z podatku dochodowego. Chodzi więc o to, by zarobić i odłożyć na lata przyszłe. Płacimy pracownikom nieco więcej od średniej krajowej, stąd nie mamy kłopotów z naborem nielicznej kadry pracowników. Obowiązuje nas jednak dżentelmeńska umowa z „Selfą". Po prostu fachowców stamtąd nie przyjmujemy.**

Chałupnicy przyjmowani są ze skierowaniami z Urzędu Miejskiego. Są to zazwyczaj matki dzieci niepełnosprawnych, a w dalszej kolejności kobiety przebywające na urlopach wychowawczych. Chętnych do pracy jest jednak kilkakrotnie więcej. Przeczy to więc obiegowym opiniom, że kobiety na urlopach nie chcą podejmować pracy. Musi ona jednak być dobrze zorganizowana i nieźle płatna, a poza tym umożliwiać częsty kontakt z wychowywanym dzieckiem — wtedy chętne do jej podejmowania się znajdą.

Takie są początki niekonwencjonalnej spółdzielni. Od pomysłu do realizacji minęło zaledwie kilka miesięcy. I są już pierwsze konkretne efekty. Fabryki sprzętu grzewczego otrzymują potrzebne przewody, fabryki kabli uzupełniły braki w zatrudnieniu. Młode matki uzyskały źródło dodatkowego zarobku. I wszystko się znakomicie kręci. Czyż nie jest to znakomity przykład, o czym wie już wiele państw na świecie, na to, że właśnie w małych dobrze zorganizowanych przedsiębiorstwach można uzyskiwać znakomite efekty ekonomiczne, pchając do przodu ciężko chodzące tryby dużych firm. Małe zakłady są bardziej elastyczne i mogą w szybkim czasie zmieniać profil produkcji. Oczywiście do tego potrzebne jeszcze jest elastyczne myślenie kierowników tych przedsiębiorstw. Przykład z „Selki" jest wart naśladowania. Czy pójdą za nim inni?

Włodzimierz ABKOWICZ

W PROMIENIACH sierpniowego słońca.

CAF — T. Walczak

ŻNIWA na całego. Kto żyw — rusza do pracy na polu. Cenny jest każdy dzień...

CAF — W. Stan

W Tarnowie

Szara sól z Wieliczki

TARNÓW. W Tarnowie już w trzech sklepach można kupić szarą sól z Wieliczki wzbogaconą złożami o nazwie „Visana", otręby oraz herbatniki „Tropik" bogate w mikroelementy i biopierwiastki. Kupują te produkty, które mogą wpłynąć na poprawę stanu zdrowia nie tylko ludzie chorzy. Coraz częściej spożywa się je profilaktycznie w celu uzupełnienia w organizmie brakujących śladowych pierwiastków i soli mineralnych. Produkowane przez Skawińskie Zakłady Koncentratów Spożywczych herbatniki „Tropik" zamówiły również tarnowskie gminne spółdzielnie oraz zakłady azotowe, które zaopatrywać w nie będą swoich pracowników. Także w tarnowskim szpitalu wprowadzono je do diety chorych. Myśli się o tym, aby znalazły się także w przedszkolach i szkołach.

Dlaczego pociągi omijają Radzyń

BIAŁA PODLASKA. 90 lat temu rozpoczęto budowę linii kolejowej z Lublina do Łukowa przez Lubartów, Parczew i Radzyń Podlaski. Ówczesny właściciel dóbr radzyńskich, Bronisław Szlubowski swoim wpływem i naciskiem sprawił, że tor ułożono z dala od miasta. Uczynił tak, aby przejeżdżające parowozy nie płoszyły... koni w dworskiej stadninie. I w ten oto sposób pociągi do dziś omijają Radzyń w odległości ok. 7 km, co obecnie sprawia niemało problemów gospodarczych.

Nie dali za wygraną

WYDARZENIEM tegorocznego lata w Oleśnicy koło Wrocławia było... uruchomienie — po wielu latach starań — komunikacji miejskiej. W wydarzeniu tym nie byłoby może nic specjalnego, gdyby nie okoliczności batalii o miejską komunikację. Gospodarze Oleśnicy przy pomocy specjalistów przygotowali projekt funkcjonowania komunikacji miejskiej, trasy, przystanki itd. Oferta złożona w tej sprawie w MPK we Wrocławiu została jednak... odrzucona jako nieciekawa. Oleśniczanie byli uparci — zwrócili się do wrocławskiego przedsiębiorstwa PKS i uzyskali zgodę. Od czerwca br. dwie miejskie linie autobusowe obsługiwane przez „oleśnickie autobusy" kursują od 4.30 rano do godziny 24.00 w nocy.

W Wielgowie

Letnie kolonie zdrowotne

PIERWSZY lipcowy turnus kolonii zdrowotnych organizowany przez szczeciński Wydział Oświaty i Wychowania przy pomocy ZOZ, urządzony był w Pyrzycach. Na drugi turnus w sierpniu dzieci przyjechały do zacisznego miejsca w Wielgowie, w którym stoi Dom Wczasów Dziecięcych.

Przebywa tu 70 kolonistów z lekkimi, typowo „szkolnymi" wadami postawy, skierowanych przez ZOZ. Najwięcej jest uczniów klas od IV do VII a więc znajdujących się w wieku najbardziej podatnym na korektę tych wad. Kolonie zdrowotne są dla nich dużym oddechem psychicznym po całorocznych żmudnych ćwiczeniach rehabilitacyjnych. Jakkolwiek i tutaj też codziennie prowadzi się zajęcia usprawniające pod opieką fachowców kierowanych przez **Tadeusza Johnsona**, to — jak powiedział nam kierownik kolonii **Jerzy Wolik** — główny nacisk kładzie się na zajęcia, ćwiczenia raczej ogólnorozwojowe. Każdy kolonista ma specjalną kartę, w której notuje się uwagi przydatne lekarzom, przeprowadzającym także na kolonii cykliczne badania.

Program zajęć opiera się na trzech głównych punktach — rehabilitacji, aerobiku i zajęciach kulturalno-oświatowych. Są one codziennie ustalane, dostosowywane do możliwości i potrzeb dzieci, na przykład po męczącym wysiłku fizycznym, następują ćwiczenia lub zabawy bardziej odprężające.

ORGANIZUJE SIĘ bardzo dużo zajęć o tzw. masowym charakterze, są też pomysłowo urządzane dyskoteki np. z balem przebierańców, są ogniska, konkursy prac plastycznych, festiwale piosenek, bo dzieci bardzo lubią śpiewać, a kierownik Wolik, w którego gabinecie wisi pod ręką gitara, też lubi śpiewać i potrafi nauczyć wielu ciekawych piosenek. Wśród kolonistów są i tacy, którym w domach nie zbywa na niczym — mają stereo, video i kolor, więc trzeba im wymyślić takie atrakcje, żeby nie czuły się znudzone. Mają więc — jak mówi kierownik — stereo, video i kolor w naturze, sąsiedztwo lasu, wody, umożliwia wymyślanie różnych ciekawych gier, zabaw terenowych, które dzieci naprawdę pochłaniają.

Oprócz tego mają do swej dyspozycji przeróżny sprzęt sportowy, gry do zabaw. Aparatura dyskotekowa stoi przez cały dzień w otwartej sali i to, że nikt jej nie dewastuje, można zaliczyć do efektów pracy wychowawczej kadry kolonijnej złożonej w większości z nauczycieli szczecińskich szkół specjalnych. O samych kolonistach też nie słyszeliśmy ani jednego złego zdania, okazuje się, że dzieci potrafią być aktywne, chętne nie tylko do pomysłowych zabaw, ale i nie przeciążającej ich pracy, z uwagi na typ schorzeń na jakie cierpią. Potrzebna jest tylko do tego właściwa postawa wychowawcy, który potrafi stworzyć odpowiednią atmosferę, umie bawić się z nimi jak rówieśnik, a jednocześnie być dla dzieci autorytetem.

Kiedy odwiedziliśmy ośrodek w Wielgowie, część kolonistów wyjechała na wycieczkę do Świnoujścia, pozostali biwakowali pod namiotami w lesie przy znośnie czystej rzeczce. W przeddzień wieczorem zorganizowali ognisko z pieczeniem kiełbasek dla całej kolonii, a także z przejęciem uczestniczyli w biegach patrolowych. W czasie biwaku wychowawcy postanowili wykorzystać niektóre formy pracy harcerskiej i dzieciom się to tak podobało, że nie chciały słyszeć o powrocie do bazy tj. domu kolonijnego.

MOŻNA bez przesady powiedzieć, że kolonie zdrowotne zorganizowane zostały wzorowo, nikt nie ma powodów do narzekań, ani na sposób prowadzenia zajęć, ani na wyżywienie, i niepotrzebnie rodzice zjawiają się z paczkami, żeby dokarmić swoje pociechy. Niektórzy skwapliwie korzystają z prawa skontrolowania warunków spania, jedzenia i wypoczynku dzieci. Soboty i niedziele są dniami odwiedzin. W dzienniku jednej z grup, gdzie m. in. notuje się dokładnie program dnia napisano 5 sierpnia: „dzień odwiedzin — trochę smutno, bo nie do wszystkich przyjechały rodziny". Ślady tych wizyt widać na tablicy podającej wyniki konkursu czystości i ciszy — w poniedziałki po wizytach rodziców oceny są najniższe, a wychowawcy muszą niemało się natrudzić, żeby wszystko w domu kolonijnym wróciło do właściwego rytmu.

Ale są to jedynie małe mankamenty w kolonijnym życiu. Warunki do wypoczynku i rehabilitacji są w Wielgowie znakomite. W przyszłym jednakże roku, jak poinformował nas **Wacław Romaniewicz** z Wydziału Oświaty i Wychowania UM, szczecińskie dzieci wyjadą do którejś z atrakcyjnych miejscowości w głębi kraju, gdzie oprócz zwykłych zajęć, tj. usprawniających ich organizmy, będą miały okazję poznać interesujące miejsca, znajdujące się tam zabytki.

(eb)

Z redakcyjnej poczty

TAXI — TYLKO DLA DZIEWCZYN Z „ALBATROSA"?

JESTEM z żoną i córeczką na wczasach w Międzyzdrojach. Pogoda w większości deszczowa, więc zwiedzamy wasze naprawdę piękne województwo. Jedyne na co narzekamy, to niezbyt dobra komunikacja autobusowa PKS z Międzyzdrojów i połączenia mieszane PKP—PKS.

Ale nie to wyprowadziło nas z równowagi 25 lipca br. Po całodniowej wędrówce pieszej o godz. 19.35 znaleźliśmy się na postoju taksówkowym przy ul. Żeromskiego naprzeciw restauracji „Albatros" w Świnoujściu. Przed nami oczekiwała na taksówkę para młodych ludzi z Poznania, których adres niżej podaję. Przez 10 minut obserwowaliśmy, jak panowie taksówkarze taksowali nas krytycznym okiem i dochodząc widocznie do wniosku, że ani ta para młodych ludzi, ani małżeństwo z małym zmęczonym dzieckiem nie są godni ich usług, odjeżdżali nie zatrzymując się, bez pasażerów.

O godz. 19.45 oczekujący zauważyli, jak ok. 20 metrów od postoju z eleganckiej taksówki „Mercedes" SZD 2917, numer boczny 141 wysiedli pasażerowie. Pan taksówkarz z daleka „otaksował" nas oczekujących i wolniutko jechał w kierunku postoju. Cała piątka oczekujących pasjonowała się: podjedzie i weźmie, czy zignoruje? A jednak zignorował. Dosłownie kilka metrów przed słupkiem z napisem „Taxi" wybiegła na jezdnię z restauracji „Albatros" modnie odziana dama z eleganckim mężczyzną przed którym zatrzymał się „nasz" taksówkarz i po krótkim ustaleniu dokąd i za ile, zabrał ich dochodząc zapewne do wniosku, że — to jest to. Na nasze pytanie, dlaczego bierze pasażerów, mimo oczekujących na postoju, pan taksówkarz łakonicznie stwierdził: „byłem umówiony" — i odjechał.

Ponieważ od samego przyjazdu na Wybrzeże spotykamy się z niezwykłą (nawet u taksówkarzy) bezczelnością miejscowych, proszę o odpowiednią notkę w waszym dzienniku. Przyjeżdżamy odpoczywać w pięknych nadmorskich miejscowościach, dlaczego tolerujecie chamstwo i cwaniactwo waszych taksówkarzy psujących turystom wypoczynek i opinię miejscowym?

T. D. — Warszawa
M. S. — Poznań
(adresy znane redakcji)

NIE LIKWIDUJMY PIWA!

WEDŁUG mojego prywatnego przekonania ludzie którzy podjęli onegdaj decyzję likwidacji tzw. kiosków z piwem, którzy przyczynili się do likwidacji sprzedaży piwa w kawiarniach, restauracjach itd. nie byli w pełni świadomi konsekwencji, które ta decyzja za sobą pociągnie.

Piszę ten list podekscytowany przeczytaniem w dn. 30.7. 84 r. notatki pt. „Niedziela w parku". Lubię piwo i uważam, że ten „obrzydliwy bar z piwem" jest jeszcze najspokojniejszym miejscem na pograniczu Pogodna i Niebuszewa w którym można wypić dwa, trzy piwa.

A jeżeli nawet inni piją po dziesięć — to dlaczego? Ano dlatego, że w promieniu (c. 1 km) takiej możliwości już nie ma. Przepraszam, jest: można kupić dowolną ilość o każdej porze dnia i nocy po 50 do 60 zł za butelkę. Bez żadnych problemów. Gdzie? — to już pozostawiam waszej domyślności. Ale przecież z tym właśnie mamy walczyć.

Proponuję: przestać wreszcie uważać picie piwa (z umiarem) za czynność, której należy się wstydzić (vide CSRS, NRD itp.), wykorzystać siły fizyczne tzw. pijaczków skazanych przez kolegia na „odrobkę" na kopanie rowów pod rury kanalizacyjne, pieniądze zebrane z mandatów za „sikanie" po bramach, krzakach przeznaczyć na zakup materiałów (blach, ew. eternitu) i wybudowanie bodaj nawet prymitywnych ulicznych pisuarów.

Żyjemy w mieście skanalizowanym. Jeśli „winowajcy" wykopią rowy, pomogą przy układaniu rur, betonowaniu i podobnych pracach, to myślę, że zapłata dla fachowców dokonujących ew. podłączenia będzie już tylko drobiazgiem w porównaniu z nakładem koniecznym w przypadku inwestycji komunalnych.

I wówczas zyskamy jeszcze coś, co jest ważne dla ogółu społeczeństwa — unikniemy gromadzenia się piwoszy w jednym punkcie. Próbujmy uczyć kultury picia piwa a nie zabraniajmy. Od wieków to, co zabronione było najbardziej pożądane. Przecież powinniśmy wszyscy o tym wiedzieć (...).

M. P.
Szczecin
(adres znany redakcji)

NIEWIDOCZNE SZLAKI

JESTEM pieszym turystą, który wyłącznie tylko chodzi nosząc na sobie „szafę i kuchnię" tj. plecak. Od dn. 6.6.84 mam za sobą 1901 km przeszedłem od Zakopanego do Karkonoszy i znalazłem się w Babigoszczy. W tym roku moim celem jest zwiedzenie wszystkich Parków Narodowych, wyłącznie pieszo. Nie będę zanudzać opisywaniem rajdu, ale nadmienię tylko, że idę polnymi drogami, lasami, przez małe miasteczka oraz wioski. Mam w związku z tym ogromną ilość uwag i spostrzeżeń.

Chodzę też szlakami turystycznymi i tu zaczyna się problem, bo wg mapy „Pobrzeże Bałtyku" ze Stargardu Szczec. do Golenowa prowadzi szlak, dalej jest niebieski a później zielony, ale wierząc tym informacjom, można dojść donikąd. W terenie bowiem nie ma żadnego śladu po tych szlakach, można się jakichś resztek dopatrzeć na drzewach tylko przy pomocy lupy. Bardzo źle to świadczy o PTTK i „znakarzach" szlaków. W PTTK Stargard Szczec. nawet nie wiedzą, gdzie się one zaczynają w mieście, nie ma żadnej informacji, a teren jest turystyczny.

W swojej karierze turysty wiele już widziałem, chodzę bowiem 25 lat, ale takich braków jeszcze nie spotkałem. Muszę z przyjemnością podkreślić wielką gościnę campingu Babigoszcz, gdzie kierowniczka przyjmując każdego, karmiąc i dając schronienie na noc wyrównuje niedociągnięcia turystyczne Stargardu Szczec., ale czy tak powinno być?

Mgr inż. Zdzisław PAJĄK
ul. Sportowa 9/24
Radom

NA POCZCIE...

3.8.84 r. chciałam wysłać wartościowy list do Warszawy. Poszłam na pocztę przy ul. Bogurodzicy. Pani w okienku oświadczyła mi, że tutaj nie przyjmują listów wartościowych i sprzedała mi specjalną kopertę z wybitym znaczkiem pocztowym. Poszłam więc z tym listem na pocztę przy ul. Dworcowej. Pani w okienku oświadczyła, że w takiej kopercie nie przyjmie listu wartościowego, bo... koperta musi być czysta.

Obok poczty kupiłam papeterię (w tym UPT nie sprzedaje się kopert), list włożyłam w czystą kopertę, a tę za 6 zł z wybitym znaczkiem wyrzuciłam. Stanęłam trzeci raz w kolejce do okienka listowego (łącznie z pocztą przy ul. Bogurodzicy) a tam powiedziano mi, że listy wartościowe nadaje się w miejscu, gdzie przyjmują paczki. I była to moja czwarta kolejka na poczcie w tym dniu.

J. G.
(adres znany redakcji)

ŹLE OZNAKOWANE ULICE

JEŹDZIŁEM samochodem w wielu dużych miastach Polski. Szczecin należy do miast w których układy komunikacyjne ulic ze względu na konfigurację, są trudne dla osób, które usiłują jeździć posługując się mapą miasta. Trudności te powiększają nie oznakowane nazwami ulice lub tablice uczepione byle gdzie, na różnych wysokościach, na budynkach, wśród zarośli, albo też w ogóle nigdzie. Tak jest np. na budynku rogowym przy al. Boh. Warszawy na którym wisi tabliczka z nazwą ulicy „Ku Słońcu" i to od strony al. Boh. Warszawy.

Kto jest odpowiedzialny za to, żeby oznakowania ulic wisiały na równej wysokości, przy każdym skrzyżowaniu widoczne dla jadących? Czy nie można doprowadzić do tego, żeby tablice były odpowiednio duże, a nie przyczepione byle jak, brudne, zakurzone i przez to nieczytelne?

Kazimierz CIEŚLEWICZ
ul. Tysiąclecia 45
Grudziądz

„Kruk" nad zwałowiskiem

W SĄSIEDZTWIE Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów" wyrasta obecnie największa w środkowej Polsce sztuczna góra, powstająca z przenoszonego tu nadkładu zalegającego nad pokładami węgla. Dotychczas przetransportowano na zwałowisko ponad 400 mln m sześc. ziemi. Aby zadziałać przeciwerozyjnie, jego skarpy obsadzono drzewami i krzewami. W pewnej części zwałowisko osiągnęło już wysokość docelową 160 m, licząc od podłoża. Kształtuje się jego wierzchowinę, która będzie miała ostatecznie powierzchnię 400 ha. Jest więc o co walczyć. Początkowo projektowano zalesienie całego tego obszaru, ale z inicjatywy specjalistów postanowiono nadać zwałowisku także funkcje rolnicze.

CZYNI się to w sposób niekonwencjonalny. Tak jak na polach wielkich gospodarstw, do rozsiania nawozów użyto samolotu „Kruk". Lądowisko dla „Kruka", pilotowanego przez Jerzego Orłowskiego z wrocławskiego Oddziału Zakładu Usług Agrolotniczych, urządzono na jednym z tarasów zwałowiska na 120 m wysokości. Znaczna powierzchnia trudno dostępnego rekultywowanego gruntu spowodowała, że samolot był jedyną drogą wyjścia. Jak twierdzi pilot, loty nie są łatwe, utrudniane przez rzeźbę terenu i anomalia termiczne oraz przez pracujące bez przerwy ogromne maszyny-zwałowarki. Samolot zrzabnie jednak przemyka między kolosami, rozsiewając nawozy na ok. 300 ha zwałowiska, gdzie rośnie już ponad 2,5 mln drzew i krzewów.

Działania te, choć eksperymentalne, są częścią realizowanego przez kopalnię „Bełchatów" programu rekultywacji obszarów, zniszczonych uprzednio przez wielki przemysł. Ich powodzenie może przynieść w przyszłości zupełnie nowe technologie przywracania takiej ziemi rolnictwu i leśnictwu.

W. CROFTS

Przekład: Urszula Łada-Zabłocka, Krystyna Jurasz-Dąbska

246

Tuż po pierwszej pasażer kazał zawieźć się na Marylebone Station, która znajdowała się w pobliżu. Tu pasażer zapłacił za kurs i zniknął na stacji.

Spytany, czy mógłby sobie przypomnieć sklepy, po których jeździł, odpowiedział, że chyba tak i French natychmiast wysłał z nim sierżanta Cartera, by objechali wszystkich jubilerów, a sierżant przeprowadził tam wywiad.

Relacja następnego taksówkarza była bardzo podobna. W czwartek po południu około godziny trzeciej jechał sobie wolniutko przez Aldwych, gdy raptem zatrzymał go mężczyzna odpowiadający temu rysopisowi, co to dostał od sierżanta. Jeździli potem po jubilerach przez godzinę i człowiek ten powiedział, że pracuje w firmie zajmującej się szlachetnymi kamieniami; wreszcie około wpół do szóstej zatrzymali się przy sklepie Malseeda na Strandzie. Tu zapłacił i wysiadł, a taksówkarz odjeżdżając widział jeszcze jak mężczyzna wchodzi do sklepu.

Dodał, że owszem pamięta wszystkie sklepy, do których jeździł, wobec tego French posłał z nim swego drugiego podwładnego, by zebrał wszelkie informacje.

Jak dotąd sprawy układały się pomyślnie. Jeśli uda się znaleźć jeszcze innych taksówkarzy, to będzie można wkrótce odtworzyć każdą minutę tych dni. Byłoby dziwne, gdyby pośród osób, z którymi Roper się zetknął, nie znalazła się chociaż jedna, która by niczego nie usłyszała ani niczego nie zauważyła, co mogłoby pomóc w znalezieniu go. French pamiętał wiele takich przypadków, kiedy to zapamiętanie jakiegoś znaku szczególnego, jakiegoś słowa czy zdania, zgubionego papierka czy małego przedmiotu doprowadziło do identyfikacji przestępcy; uważał, że i tym razem są takie same szanse powodzenia.

Przez całe popołudnie nie przestawały napływać informacje i kiedy inspektor umieścił je na swoim arkuszu, okazało się, że wie już, gdzie zostało kupione kolejne trzydzieści jeden obrączek i gdzie w ciągu tych trzech dni Roper jadał

247

lunch. Inna sprawa, że akurat te informacje nie rozwiązywały jego problemu, ale dwie inne wiadomości wydawały się bardziej obiecujące.

Pierwsza — że siedmiu spośród trzydziestu jeden przepytywanych sprzedawców sklepowych zauważyło świeże niewielkie skaleczenie na kciuku prawej ręki Ropera. Stanowiło to dodatkowy znak rozpoznawczy, który mógłby być pomocny w rozmowach z kelnerami, obsługą wagonów restauracyjnych i wszystkimi innymi, którzy mają możność obserwowania rąk klientów.

Druga wiadomość napełniła Frencha głęboką satysfakcją. Roper spędził wtorkową noc w hotelu Strand Palace. Zdawało się to wykluczać przypuszczenie, że poszukiwany mieszka w Londynie, i dlatego inspektor miał o wiele więcej nadziei, że uda mu się ustalić jego miejsce pobytu podczas czwartkowej nocy, był to punkt wyjściowy, jeśli miało mu się udać jego wytropienie.

Ale dopiero następnego popołudnia jego nadzieje zostały uwieńczone powodzeniem. Kiedy po lunchu zjawił się w Yardzie, znalazł telefoniczną wiadomość od sierżanta Elliotta, który rozpracowywał hotele w okolicach Bloomsbury. Donosił on, że Roper spędził czwartkową noc w hotelu Peveril przy Russell Square.

W ciągu dwudziestu minut French już tam był. W hallu czekał na niego sierżant Elliott.

— Jak na niego trafiłeś? — spytał inspektor, kiedy przywitali się serdecznie i znaleźli sobie cichy kącik do rozmowy.

— Na chybił trafił, nie miałem żadnego śladu. To szesnasty hotel, jaki odwiedziłem. Ale chyba nie ma wątpliwości, że to on. Zjawił się tutaj w czwartek wieczorem o siódmej piętnaście i poprosił o pokój. A ponieważ był rzekomo przeziębiony, zapalono mu w kominku i podano kolację do pokoju. Następnego dnia rano zapłacił rachunek kelnerowi i opuścił hotel o dziesiątej czterdzieści pięć.

(cdn)

Czy jesteś spostrzegawczy?

TE dwa, na pierwszy rzut oka identyczne obrazki różnią się 20 szczegółami. Spróbuj je odnaleźć.

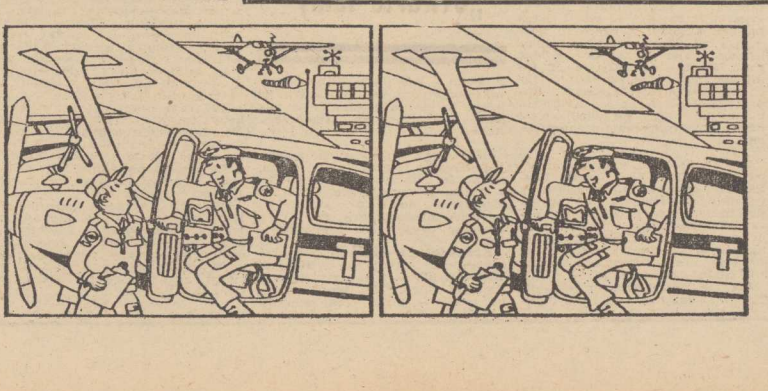

W przyszłym roku?

Bogusław Lizak kontra... Bałtyk

WCZORAJ rano, dokładnie o godzinie 6.10 Bogusław Lizak przerwał próbę pokonania Bałtyku. Niestety woda okazała się zbyt zimna i organizm ludzki musiał się poddać. Jestem przekonany, że nasz znakomity pływak długo się decydował, czy wyjść z wody, czy dalej walczyć z Bałtykiem. Znam go bowiem nie od dziś. Jeszcze jako pływak „basenowy" znany był z ogromnej i niesłychanej pracy na treningach. Charakteryzował się solidnością i upartością. I kiedy postanowił przerzucić się na długodystansowe pokonywanie odcinków, byliśmy przekonani, że niebawem usłyszymy o jakiejś jego odważnej próbie. I tak się stało. Najpierw podjął zadanie pokonania 45 km odcinka naszego wybrzeża. Próba się udała. Potem dowiedzieliśmy się, że Bogusław Lizak zamierza przepłynąć Bałtyk (od brzegów Rugii do Szwecji). Przygotowania trwały blisko dwa lata. Niemal każdego dnia po 5—6 godzin przebywał w Bałtyku, by przygotować się do jego zaliczenia.

— **Czuję się znakomicie** — powiedział nam Bogusław Lizak tuż przez wypłynięciem ze Szczecina na miejsce startu. **Uważam, że jestem dobrze przygotowany do pokonania Bałtyku. Tylko warunki atmosferyczne mogą pokrzyżować moje plany. Przede wszystkim zimna woda. Ale zobaczymy, jestem dobrej myśli.**

NIESTETY, odważne przedsięwzięcie Lizaka zostało przerwane. Po prostu nie wytrzymał

zimnych prądów wodnych, jakie przywędrowały z Morza Północnego. Postanowił, ze łzami w oczach, przy pomocy wioślarzy z szalupy, opuścić morze. Czy się poddał? Tak, ale tylko nie sprzyjającym warunkom atmosferycznym. Gdyby nie one, Bogusław Lizak nie zrezygnowałby z próby.

WCZORAJ w godzinach popołudniowych próbowaliśmy połączyć się z „Kuguarem". W związku z przekroczeniem granicy wód terytorialnych Szwecji, łączność na skutek zaprzestania akcji, została przerwana. Wiemy jedynie, że Bogusław Lizak będzie odtransportowany do szpitala, by przejść badania lekarskie.

— **Jestem pełna podziwu dla mojego męża** — powiedziała nam wczoraj jego żona Iza. **Co prawda uważam swojego męża za najbardziej odpornego pływaka na zimne wody, spośród wszystkich wyczynowców nawet na świecie, ale nie sądziłam — znając temperaturę Bałtyku — że jednak podejmie próbę przepłynięcia blisko 80 km. Jeżeli w 17 godzin przepłynął 38 km, to musiała mężowi towarzyszyć także wysoka fala, utrudniająca pływanie. Pamiętam, że osiągał lepsze wyniki. W 17 godzin potrafił już zaliczyć 45 km.**

Czy Bogusław Lizak zrezygnuje na dobre z pokonania Bałtyku? Jak go znam, na pewno nie. Taki jest po prostu Bogusław Lizak...

B. T.

Zawody Przyjaźni 84

B. Janzer na 11 miejscu

W SOFII odbyły się Zawody Przyjaźni w gimnastyce artystycznej. We wszystkich finałach pierwsze miejsca wywalczyły aktualnie najlepsze gimnastyczki w Europie i kto wie czy nie na świecie, zawodniczki Bułgarii. W sofijskiej imprezie startowały także nasze gimnastyczki. Spośród trzech reprezentantek Polski, najlepiej wypadła szczecinianka — Beata Janzer, która z wynikiem 37,90 uplasowała się na jedenastej pozycji. Mistrzyni Polski Teresa Folga zajęła trzynaste miejsce — 37,85, a Izabela Żurawska uplasowała się na szesnastej pozycji — 37,70. W wielboju zwyciężyła Bułgarka Dilina Georgijewa — 39,60 pkt.

(bt)

Bez Młynarczyka i Bońka

Kadra piłkarzy na mecz z Norwegami

ZA TYDZIEŃ — w środę 29 bm. — polscy piłkarze rozegrają pierwszy w tym sezonie mecz międzypaństwowy. Na stadionie w Dramena (50 km od Oslo) rywalem reprezentacji Polski będzie Norwegia. W kadrze naszej drużyny znaleźli się bramkarze — Jacek Kazimierski (Legia) i Eugeniusz Cebrat (Górnik); obrońcy: Krzysztof Pawlak i Józef Adamiec (obaj Lech), Roman Wójcicki (Widzew), Marek Ostrowski, Dariusz Kubicki (Legia) i Władysław Żmuda (Cosmos Nowy Jork); rozgrywający i napastnicy: Andrzej Buncol i Jan Karaś (obaj Legia), Waldemar Matysik (Górnik), Jerzy Wijas i Włodzimierz Smolarek (obaj Widzew), Ryszard Tarasiewicz (Śląsk), Mirosław Okoński (Lech) i Krzysztof Warzycha Ruch).

DO kadry zostali powołani piłkarze wcześniej próbowani w drużynie reprezentacyjnej — np. podczas niedawnego pobytu we Francji i w poprzednich meczach międzynarodowych. Trener Bernard Blaut podkreślił, iż wykrystalizował się trzon zespołu na czekające w tym roku naszych piłkarzy mecze eliminacyjne mistrzostw świata, stąd też mimo nie najlepszej formy kadrowiczów w rozegranych dotąd meczach ligowych, trenerzy reprezentacji nie zdecydowali się na poważniejsze zmiany w składzie kadry.

W kadrze zabrakło Józefa Młynarczyka i Zbigniewa Bońka. Nie zostali powołani na mecz z Norwegami, ponieważ PZPN przychylił się do prośby ich klubów.

Tego samego dnia w Dramenn grać będzie z Norwegami młodzieżowa reprezentacja Polski.

Po trzech ligowych kolejkach

Dziwna jest ta nasza ekstraklasa...

TRZECIA seria spotkań, o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy, była kolejką zaskakujących rozstrzygnięć. Dawno bowiem w naszej lidze nie zdarzył się taki przypadek, by tylko jedna z 8 grających na własnych boiskach drużyn, zdołała uzyskać u siebie zwycięstwo (Motor). Pozostałych 6 zremisowało, a jedna (Wisła) uległa Pogoni. Niestety wyniki te absolutnie nie świadczą o dobrym, wyrównanym poziomie naszej piłki, lecz są odbiciem jej słabości. Dla rasowych drużyn nie powinien bowiem mieć żadnego znaczenia fakt iż sezon dopiero się rozkręca. Umiejętności nie zdobywa się bowiem w piątej czy dwudziestej piątej kolejce, lecz jest to proces wymagający dłuższego czasu. Z kolei chwilowa niedyspozycja może się przydarzyć (w tym samym czasie) jednej czy dwóm drużynom. U nas, niestety „przydarza się" ona większości ligowych zespołów. Trudno tu więc mówić o jakimś pechu. **Nasz futbol jest po prostu w klubowym jak i reprezentacyjnym wydaniu mierny.** Tej opinii nie zmienią szybko okresowe zrywy poszczególnych zespołów w późniejszej fazie rozgrywek których oczywiście należy się spodziewać. **Z kolei ewentualne sukcesy Polaków w europejskich pucharach, biorąc pod uwagę poziom ekstraklasy, nie byłyby jego wypadkową, lecz osiągnięciami tego czy innego klubu. Lech, Widzew czy Pogoń — najsilniejsze zespoły I ligi, poza być może jeszcze jednym czy dwoma rywalami, niewiele się mogą od przeciwników nauczyć i dzięki konfrontacjom z nimi podnosić swoje umiejętności.** Oczywiście nie znaczy to, że zespoły te będą ze wszystkimi wygrywać. Na pewno bowiem przytrafiać im się będą niepowodzenia. Tak samo jednak jak w poprzednim sezonie, tak i w tym zanosi się na to, że te niepowodzenia będą w większym stopniu zawdzięczać własnym błędom niż wysokiej klasie rywali.

Utrzymywanie się, po 3 kolejkach, na czele ligi zespołu debiutantów z Radomia (w poprzednim sezonie ówczesny beniaminek z Wałbrzycha został mistrzem jesieni) jest kolejnym potwierdzeniem chimeryczności naszej ekstraklasy.

POGOŃ na razie (oby to trwało do końca sezonu) punktuje świetnie. W wielkiej formie jeszcze nie jest, niemniej jednak potrafi wykorzystywać kapitał swych możliwości, które w obecnym jej składzie powinny być coraz większe.

W sobotę gościć będziemy „jedenastkę" Radomiaka, która wraz z Pogonią otwiera ligową tabelę, mając od portowców korzystniejszą (o jednego gola) różnicę bramek. Beniaminka rozsadza entuzjazm, jest pełen woli walki i chęci do gry. Nie jest to jednak zespół na miarę medalowych lokat w tabeli. **Szczecinianie powinni więc sobie z tym rywalem poradzić...**

(jg)

3 października w Szczecinie

Pogoń — FC Koeln o godz. 16

W MKS POGON trwają przygotowania do rewanżowego meczu (3 października) w ramach piłkarskiego Pucharu UEFA, w którym szczecinianie rywalizować będą z drużyną FC Koeln. Pierwsze spotkanie obu drużyn odbędzie się 19 września w Kolonii. **Wyznaczono już m. in. godzinę rozpoczęcia szczecińskiego pojedynku, który odbędzie się o godz. 16. Najprawdopodobniej oba mecze Pogoni z FC Koeln będą transmitowane przez TVP. Nadto w sobotę spodziewany jest w Szczecinie przedstawiciel zespołu z Kolonii, który omówi z działaczami Pogoni interesujące oba kluby sprawy organizacyjne.**

(jg)

Turniej Przyjaźni w tenisie

NA KORTACH im. Jadwigi Jędrzejowskiej w Katowicach trwa indywidualny i drużynowy turniej tenisowy, na który składają się zawody o Puchar Przyjaźni i XXXIX międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie. Na starcie tej wielkiej imprezy obok krajowej czołówki stanęli tenisiści z CSRS, Kuby, Węgier, NRD, ZSRR, Bułgarii i RFN. Po raz pierwszy w Polsce sympatycy tenisa będą mogli obejrzeć tylu sklasyfikowanych na listach ATP i WTA zawodników. Wśród mężczyzn m. in. startują: z CSRS 173 na liście ATP Mirosław Lacek, Marian Vajda — 175, z ZSRR Aleksander Zwierlew — 224 na liście ATP oraz Wadim Borisow 266. Równie silna obsadę ma turniej kobiet z Natalią Rewa (ZSRR) — 82 na liście WTA czy Reginą Marsikową, która kilka lat temu sklasyfikowana była na 9 miejscu listy WTA.

Wydarzeniem rozegranych po południu półfinałów był mecz Polski z rozstawioną z nr 2 drużyną CSRS. Gładka porażka Kowalskiego z Vajda wydawała się być początkiem pewnego zwycięstwa drużyny CSRS. O niespodziankę postarał się jednak Rogowski, który grał z rozstawionym z nr 1 w turnieju indywidualnym Lockiem. Pierwszego seta w tiebreaku wygrał, zgodnie z oczekiwaniami, Czechosłowak. Dwa pozostałe jednak to coraz lepsza i skuteczniejsza gra Rogowskiego, uwieńczona końcowym zwycięstwem. Tak więc o wszystkim zadecydował debel, w którym naprzeciw Kowalskiego i Lewandowskiego stanęli Vojtisek i Vajda. Niestety młodzi Polacy nie sprostali wyżej notowanym przeciwnikom i przegrali gładko w dwóch setach 1:6, 3:6. W drugim półfinale silna drużyna ZSRR pokonała 2:0 Węgrów.

Refleksje długodystansowca

NA POCZĄTKU lat 70 rozpoczęła się moja przygoda z bieganiem. Wówczas nie miałem jednak zbyt wielu szans dających okazję do sprawdzenia swoich możliwości. Zawody odbywały się rzadko i nieregularnie, gromadząc na starcie nielicznych uczestników. W wojsku również zastanawiałem się, dlaczego moi koledzy tak niechętnie biegają i ćwiczą na zajęciach sportowych. Po podjęciu pracy, co roku, startowałem w kilkudziesięciu imprezach organizowanych na terenie całego kraju. Kilka razy byłem w Czechosłowacji, wywożąc stamtąd jak najlepsze wrażenia z organizacji zawodów. Przeprowadza się tam w ciągu roku ponad 500 imprez — biegi uliczne, crossy, supermaratony, a nawet i biegi na szczyt góry. Zawody te gromadzą na starcie często po kilka set osób. Tak jest choćby w Martinie, Pradze, czy Koszycach. Co miesiąc każdy może kupić fachowy periodyk „Maraton". Imprezy organizowane są wzorowo, nagradzanie jest sprawiedliwe, a każdy uczestnik czuje się potrzebny.

U NAS problem zaczyna się już od naboru młodzieży, często brutalnego pierwszego kontaktu z wysiłkiem. Młodzieży nie wpaja się hasła, biegaj, jeśli nie zostaniesz mistrzem, będziesz na pewno zdrowym człowiekiem. Od niej wymaga się jak najszybszego osiągnięcia wysokiego poziomu. Słabsi odpadają.

Jak ma być dobrze w sytuacji, gdy w założeniu bardzo sympatyczna impreza „Grand Prix TKKf" w rzeczywistości jest jedną wielką improwizacją, gdyż nie ma stałych terminów, ściśle określonych dystansów, a od młodzieży, która stanowi gros uczestników, zdziera się pieniądze za numery startowe, nabywane przed każdym biegiem (100 zł za 1 numer X 9 startów = 900 zł).

Jak ma być dobrze, gdy uczestnicy corocznego Maratonu Pokoju nie mają co pić, i gdzie schronić się przed deszczem i zimnem. 3000 sklasyfikowanych maratończyków w ub. roku w kraju to zaledwie garstka w ponad 36-milionowym społeczeństwie.

„Otwarte łamy"

BĘDĄC z zawodu palaczem, jednocześnie uprawiając biegi, wiem co znaczy łączenie sportu z pracą. Dlatego cenię wyżej osiągnięcia moich przyjaciół, na co dzień pracowników, niż wyczynowców wspartych preferencjami.

Krzysztof Szczerbiński jest pracownikiem Dolnej Odry, **Henryk Warszawski** — nauczycielem z Zielonej Góry. Obu łączy wspólna pasja — biegi. Obaj odnieśli sporo indywidualnych sukcesów. Sport traktują jako jeszcze jedną płaszczyznę sprawdzenia siebie, jako formę wypoczynku od codziennych problemów. Obaj są ginącymi typami romantyków sportowych, gatunku który wymiera. Coraz mniej spotykam ludzi charakteru Bronka Malinowskiego. Dlatego o nich trzeba częściej mówić, o **Skuratowiczu**, który biegnie samotnie ze Szczecina do Chełma a nie o tych, którzy samowolnie ustalają prawa i reguły w sporcie i zapomnają co od sportu otrzymali (Lesniak).

Myślę, że polski sport, w tym polska lekka atletyka może się liczyć w świecie. Trzeba tylko poprzez nieszablonowe metody i środki nakłonić większą rzeszę ludzi do uprawiania sportu masowego, następnie poprzez selekcję wybierać najlepszych, wpajać im idee humanizmu i szlachetności w stosunku do trudu, wysiłku, w stosunku do przeciwnika.

BYŁBYM niesprawiedliwy, gdybym twierdził że jest tylko źle. Jest wielu oddanych, autentycznych działaczy i szkoleniowców. Są jeszcze takie kluby, gdzie stworzono atmosferę, a zawody przekształcają się w wielki sportowy spektakl.

Mistrzów i tytanów sportu możemy posiadać wielu, nie wolno jednak zapominać o jednej regule: zanim zawodnika doprowadzimy na wyżyny wyczynu, nauczmy go najpierw cieszyć się z ruchu, ze świeżego powietrza, ze słońca...

Jan MA[illegible]

Notatnik sportowy

WOJEWÓDZKI Dom Sportu w Szczecinie informuje, że w dn. 22, 23 sierpnia br. (w godzinach 8—15) sprzedawane będą karnety dla dzieci w wieku od 5 do 10 lat, chcących nauczyć się pływać oraz na zajęcia rekreacyjne (z nauką pływania) dla młodzieży i [illegible] indywidualnych. Pierwsze zajęcia odbędą się we wrześniu 1984 r.

WTOREK, 21 SIERPNIA

DZIŚ: Joanny, Kazimiery JUTRO: Zygfryda, Cezarego

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane, przejściowo duże. Temp. do 24 st. Wiatry słabe, zmienne.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1021 hPa (766 mm Hg). W ciągu dnia ciśnienie bez zmian.

TEATRY

POLSKI (tel. 226-656) „Porwanie Sabinek" g. 17; **WSPÓŁCZESNY** (tel. 423-75) „Pierścień i róża" g. 17.

KINA

DELFIN (kino studyjne — tel. 468-78) „39 stopni" g. 15.45 — ang., l. 12; „Jak świat tracił poetów" g. 18, 20 — CSRS, l. 15; środa: g. 9, 13.15, 20; „39 stopni" g. 11, 15.45; „Sprzężenie zwrotne" g. 18 — radz., l. 15; **COLOSSEUM** (tel. 438-18) „Widziadło" g. 16, 18, 20 — pol., l. 18; środa: g. 18, 20; „Powrót straconych" g. 16 — jug., l. 12; **KORAB** — „Walka o ogień" g. 17, 19 — kanad.-fr., l. 18; **KOSMOS** (tel. 380-03) „Dziecko Rosemary" g. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30 — USA, l. 18 (wtorek i środa); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Old Surehand" g. 15 — RFN, l. 12; „Komandosi z Nawarony" g. 16.45 — ang., l. 15; „Król Cyganów" g. 19.15 — USA, l. 18 (wtorek i środa); **POLONIA** (tel. 221-834) „Muppety jadą do Hollywood" g. 14.30 — ang.; „Lawina" g. 16.30, 18.30 — USA, l. 15 (wtorek i środa); **PIONIER** (tel. 475-92) „Okupacja w 26 obrazach" g. 15.30, 18, 20.15 — jug., l. 18; środa: „Plaster miodu" g. 10 — pol.; „Robinson Kruzoe — marynarz z Yorku" g. 11, 12.30 — CSRS-RFN; „Nie chcę być dorosły" g. 14 — radz.; „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 15.30, 18, 20.15 — USA, l. 12; **DERBY** — „Parszywa dwunastka" g. 21 — USA, l. 18; **ZAMEK** (kino studyjne) „Kochanica Francuza" g. 17, 19.30 — fr., l. 15; **MARS** — „Blues Brothers" g. 17, 19.30 — USA, l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) „Rój" — USA, l. 12; **WISŁA** (Goleniów) „Był jazz" pol., l. 15; „To tylko rock" pol., l. 15; **WENUS** (Goleniów) „Ucieczka z Alcatraz" — USA, l. 15; **GRYF** (Gryfino) „Ewa chce spać" pol.; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Lata 20, lata 30" — pol., l. 15; „Przygody Błękitnego Rycerzyka" pol.; **INA** (Stargard) „Na granicy" — USA, l. 18; **DAR** (Stargard) „Bobby Deerfield" — USA, l. 15; „Z tobą bawi mnie świat" CSRS; **CUKROWNIK** (Stargard) „Blues Brothers" — USA, l. 15; „Zajęcie tymczasowe" jug., l. 12; **SZA** — **RAGDOWE** (Zdroje) „Aukcja" g. 17 — radz., l. 12; „Czas Apokalipsy" g. 18.30 — USA, l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Afera „Concorde" g. 17.30, 19.30 — wł., l. 15; **BAJKA** (Police) „1941" g. 17 — USA, l. 15; „Chiński syndrom" — USA, l. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XII—XVII w.; Stare srebra; Dawna porcelana; Grafika polska XIX w. — g. 10—17; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne; My i nasz czas — g. 10—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Fetysze gwoździowe plemienia Bakongo (Zair); Długa podróż do krajów Dogonów — g. 10—17; **PLAC RZEPICHY** — Oddział historii miasta: Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyr. Janiny Szczerskiej — g. 10—17; **ZAMEK BWA** — Współczesni graficy radzieccy — g. 10—18; XII Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego — g. 10—18.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8: DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — godz. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18

APTEKI

KRZYWOUSTEGO 7 A (dod. odtrutki) tel. 366-73; AL. WYZWOLENIA 107 — tel 221-012; STOŁCZYN Nad Odrą 20 — tel. 239-422; ZDROJE Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-573

INFORMACJE

KOLEJOWA — pociągi odjeżdżające — tel. 935 i 933; Pociągi przyjeżdżające — tel 824

SŁUŻBA ZDROWIA — tel 425-25 i 448-46 — g. 7.30—17

OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel 777-60 — 8—13.

USŁUGOWA — tel. 428-14 — g 9—13.

RUCH STATKÓW — tel 951

POGOTOWIA

RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997. STRAŻ POŻARNA — tel 998; DROGOWE — tel. 981; SPOŁDZIELCZE — tel 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel 994; LOKATORSKIE — tel. 986

STACJE BENZYNOWE

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Miekiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika. Pozostałe stacje czynne w godz. 6—21

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.50 Sport. 16.55 Manguare — program rozrywkowy. 17.20 Wiadomości. 17.30 „Jak cudne są wspomnienia". 18.30 Poradnik budowlano-mieszkaniowy. 19 Dobranoc. 19.10 Klinika zdrowego człowieka. 19.30 Dziennik. 20 Publicystyka. 20.15 Film TV weg. „Abigali". 21.35 Komentarze. 21.50 Żniwa 84. 22.05 „To jest muzyka". 22.30 Rep. filmowy „Węzeł cypryjski" 23 Studio sport. 23.50 Wiadomości

PROGRAM II

17.25 J. angielski. 17.55 J. rosyjski. 18.30 Kronika (lok.). 19 Muzyczny relaks. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik 20 Letni savoir vivre. 20.15 Pr. muzyczny. 21 Upał — program publicystyczny. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Gość letniego studia Dwójki M. Bohdan Smoleń. 21.45 Film austriacki „Światło sprawiedliwych".

ŚRODA

PROGRAM I

9 Mag. harcerzy. 9.40 Kino teleferii. 10.30 Film pol. „Zerwane cumy". 12.30 Czas reformy. 15.50 Sport. 17.10 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka. 17.20 Wiadomości. 17.30 Film rumuński (s-f) „Hyperion". 19 Dobranoc. 19.10 Film dokum. 19.30 Dziennik. 20 Publicystyka. 20.15 Film pol. „Zerwane cumy". 21.40 Komentarze. 21.55 Żniwa 84. 22.05 Sport. 23.05 Wiadomości.

PROGRAM II

17.25 J. angielski. 17.55 J. rosyjski. 18.30 Kronika (lok.). 19 Śpiewnik domowy. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik 20 Z dymkiem cygara. 20.15 „Tam, gdzie pieprz rośnie" 21.15 Wydarzenia. 21.20 Gość studia Dwójki 21.45 „Szansa" — telefony. 22.15 Film TVP „07 zgłoś się".

UWAGA TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

14 Program dla dzieci. 14.45 Film animowany. 15.20 Koncert życzeń. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV „Wyspa skarbów". 18.15 Filmy animowane. 18.50 TV dziecięca. 19 Nowości nauki i techniki. 19.25 Prognoza pogody, kronika 20 Film na życzenie. 21.30 Fel. filmowy. 22.10 Sport. 22.40 Kronika. 22.55 Utwory W. A. Mozarta. 23.35 Wiadomości.

PROGRAM II

17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Wizyta. 18.25 Czarny kanał. 18.55 Wiadomości 19 Sport. 21.30 Kronika. 22 Film rum. „Spotkania".

ŚRODA

PROGRAM I

9.25 Kronika. 10 Film CSRS „Sen o złotych czasach". 12 Spacer z muzyką. 12.55 Wiadomości. 14 Film rum. „Dla ciebie, Anko". 16.50 Wiadomości. 17 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 „Statki — skarby i los". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Sport. 22.30 Kronika. 22.45 Sport. 24 Wiadomości.

PROGRAM II

16 i 16.30 Widowiska dla dzieci. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Magazyn motoryzacyjny. 18.25 Film TV ang. „Życie zaczyna się po 40" 18.55 Wiadomości. 19 Film wł. „Erik Wiking". 20.30 Pr. muzyczny. 21.30 Kronika. 22 Film TV rum. „Koń trojański".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.

16.35 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Ten stary, dobry jazz. 18.15 Scena i film. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio — dzieciom. 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Jazz. 21.15 Kariery laureatów konkursów chopinowskich. 22.25 Musica Brasileira — Gal Costa. 23.10 Panorama świata. 23.30 Poetyckie prezentacje.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 21.10, 0.50

15.10 Przeboje z musicali Jerome Kerna. 15.30 Przegląd płytowy. 16 Wielkie dzieła. 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Czy Szczecin to Chicago? 17.40 Ze światowej estrady. 18.03 Spotkania przed mikrofonem. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.15 Wieczorne refleksje. 21.20 Gra Bob James. 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 „Wyrok na Franza Kafkę" — słuch. 22.10 Słuchajmy razem. 23 „Podróże do Polski". 23.20 Muzyka naszych czasów. 24 Głosy, instrumenty, nastroje.

PROGRAM III

15.05 Big-beat na płytach. 15.45 Prosto z kraju. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 Tivoli nas wzywa. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Kronika zapowiedzianej śmierci". 20 Cały ten rock. 20.45 „Elvis". 21 Leksykon smyczkowców. 21.45 Książka tygodnia. 22.15 Duke Ellington i jego muzyka. 22.45 Posłuchać warto. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Kompleks Portnoya".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 16, 19.30, 23.50.

16.05 Leksykon piosenki literackiej. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Wielka symfonika. 18 Słownik higieny psychicznej. 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Nasze obyczaje. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Muzyka na letni wieczór. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Człowiek i nauka. 23.20 Muzykoterapia.

PRACA

ZATRUDNIĘ fryzjerkę. Tel. 750-45. 23601-G

MATRYMONIALNE

PANNA lat 25, wzrost 170 cm, z wykształceniem plastycznym, finansowo niezależna, mieszkająca we Wrocławiu pozna przystojnego oficera marynarki handlowej, bez nałogów nie zrzeszonego, w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21866.

PANNA lat 27, wzrost 170 cm, studia humanistyczne, finansowo niezależna, pozna oficera marynarki handlowej do lat 35, bez nałogów, w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21867.

NIERUCHOMOŚĆ

DZIAŁKĘ budowlaną kupię. W rozliczeniu może być samochód osobowy Simca Chrysler. Tel. 734-25. 20713-G

KUPNO

BARAKOWÓZ kupię. Al. Wyzwolenia 45/29. 23655-G

JEANS, sztruks kupię. Tel. 423-62. 23586-G

RÓŻNE

TAPETOWANIE — Stoczyński 745-77. 23581-G

CYKLINOWANIE — Biernacki 236-32. 23638-G

TELENAPRAWY — Herrmann Spicker, 613-658.

TELEPOGOTOWIE — przestrajanie bezszumowe, Martyniuk, 38-474.

REGENERACJA kineskopów czarno-białych, Serocki. 82-35-25.

KOLOR — przestrajanie, siek. 82-22-03. 19479-G

TELENAPRAWA — kiewicz, 527-680. Miś 9—10 i 18—21. 21860-G

ANTENY instaluje — Juliusz 22-14-41.

ANTENY 22-14-41.

PRALKI, programatory — Rutkowski—Mikuski 52-46-56. 21524-G

PRALKI, programatory — Rdzeń, 711-41 (8—10). 21202-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Edward Skoczek, tel. 758-50. 19258-G

ALARMY domowe instaluje — Marek Gilewski. tel. 422-01 po 16. 22592-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin — Gremek, 22-42-32. 20884-G

ALFA-ALARM poleca! 613-658. Elektroniczne systemy 20298-G sygnalizacyjne i alarmowe w pojazdach wszystkich typów, mieszkaniowe, szkaniach i domach 20900-G wolno stojących. Oferujemy urządzenia w wersji standardowej, na życzenie klienta — specjalnej. Na każdą usługę naprawczą gwarancja 12 miesięcy. Tor. Wojciech Wesołowski tel. 459-14, godz. 19479-G 16—21. 21860-G

NOWOŚĆ w skali kraju. Filmy rodzinne, reklamowe, realizowane Waszkinel kamerą video na kasecie 21654-G tach VHS. Magnetowid — Dawid kupisz jutro — ślub. 216549-G dziecko, osiągnięcia zawodowe zarejestruj dziś. Photo Service Kodak, Szczecin, tel. 785-40. 19614-G

UNIEWAŻNIA się zagubioną plombownice do plomb ołowianych i aluminiowych z napisami na kamieniach na jednym kamieniu „PIP" na drugim „MO1". 4015-K

SPRZEDAŻ

FIATA 125 p (1979) oraz Poloneza fabrycznie nowego sprzedam. Tel. 21-110 Kamień Pomorski. 23664-G

SYRENĘ R-20 tanio sprzedam. Kazimierza Królewicza 17/14. 23613-G

LAKIER samochodowy metalik sprzedam. Tel. 45-955 godz. 17—20. 23615-G

PRZYCZEPKĘ towarową, ławę-stół sprzedam. Tel. 619-143. 23633-G

GLAZURĘ 6 m kw., pralkę automatyczną na gwarancji sprzedam. Tel. 239-458 po 17. 23331-G

MASZYNĘ do szycia „Łucznik" sprzedam. Tel. 38-137. 23616-G

CEGŁĘ rozbiórkową sprzedam. Tel. 895-27. 23579-G

ZAMRAŻARKĘ „Pingwin 100" na gwarancji i lodówkę TS-135 używaną sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 23651.

KREDENS pokojowy nowoczesny, tapczan 1-osobowy sprzedam. Tel 353-98. 23569-G

BIAŁĄ sypialnię „Mimoza" sprzedam. Tel. 375-29. 23643-G

AKORDEON tanio sprzedam. Tel. 230-810. 23568-G

PALMĘ dużą sprzedam. Tel. 220-955. 23625-G

PUDELKI białe miniaturowe sprzedam. Sławomira 13/34. 23426-G

OWCZARKI niemieckie sprzedam. Tel. 619-620. 23614-G

COCKER-SPANIELE — sprzedam. Tel. 22-19-35, 23662-G

FIATA 126 p, przyczepę towarową sprzedam. Tel. 52-45-60 po 16. 21838-G

MERCEDESA 608 D skrzyniowego rok 1978 sprzedam. Słubice, tel. 31-73, po 17, Piotr Szłachelski. 69-100 Słubice, ul. Szczecińska 2 a. 191-P

MAGNETOFON, wykładzinę sprzedam. Al. Wojska Polskiego 37/38. 21851-G

ZŁOTĄ męską bransoletę do zegarka tanio sprzedam. Tel. Pełczyce 27. 194-P

LOKALE

OBCOKRAJOWIEC poszukuje samodzielnego mieszkania. Wiadomość: tel. 342-36 lub Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 23587.

TORUŃ — własnościowe M-3 zamienię na M-3 lub M-4 w Szczecinie. Tel. 420-81. 21845-G

M-2 zamienię na większe, Ul. Armii Czerwonej 7/56 II piętro. 21840-G

DWA mieszkania: M-3 50 m kw., nowe budownictwo i 3-pokojowe 90 m kw. stare budownictwo, zamienię na domek. Zawadzkiego 81/24 (15—20). 21862-G

DWA pokoje, małe, kuchnia, ubikacja, bojler elektryczny z ciepłą wodą, piece, gaz, stare budownictwo w centrum Szczecina, oficyna słoneczna, parter, zamienie na mieszkanie — Tomaszów Maz. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21860.

M-4 osiedle Bukowe, zamienie na podobne bliżej Śródmieścia. Tel. 85-169. 21850-G

M-6 sprzedam, Gorzów Wlkp., Wróblewskiego 39 b/3, tel. 73-283 po 17. 3941-K

KOMFORTOWE M-3 z telefonem w Gryfinie marynarzowi lub cudzoziemcowi wynajmę. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21857.

PANI z dzieckiem poszukuje pokoju z kuchnią. Tel. 808-38 po 17. 21776-G

M-3 zamienie na większe, budownictwo dzielnicą, obojętne. 22-10-26, 22384-G

ZGUBY

ZGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Jerzy Hawryłkiewicz. 192-P

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 17 sierpnia 1984 roku zmarł po ciężkiej chorobie przeżywszy lat 61 nasz kochany Mąż, Ojciec i Dziadek

Władysław Strusewicz

Pogrzeb odbędzie się 22 sierpnia na Cmentarzu Centralnym o czym zawiadamia pogrążona w smutku

ŻONA z RODZINĄ

Kol. EULALII MAŁECKIEJ

wyrazy szczerego współczucia z powodu tragicznej śmierci

Męża

składają:

dyrekcja i współpracownicy z Zakładu Remontowo-Montażowego „Spomasz" w Szczecinie.

Koledze WITOLDOWI STAWICKIEMU

serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu

Matki

składają:

pracownicy Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Policach.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

śp.

Aleksandry Berger

serdeczne podziękowania składa:

RODZINA

Dyrekcji, kierownictwu, wszystkim współpracownikom i kolegom z Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego Szczecin, ul. Hryniewieckiego 4, księdzu proboszczowi z kościoła pod wezwaniem św. Maksymiliana Marii Kolbego, sąsiadom, znajomym, tym wszystkim, którzy nieśli pomoc i współczucie oraz uczestniczyli w ostatniej drodze najdroższego Męża, Tatusia i Dziadka

śp.

Józefa Glądały

serdeczne podziękowania składa:

pogrążona w żalobie ŻONA z RODZINĄ

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO ul. Szymanowskiego 4 a

zatrudni natychmiast:

— **z-cę kierownika działu ds. energetycznych,**
— **specjalistę ds. bhp,**
— **maszynistkę.**

Wszelkich informacji udziela dział kadr.

3977-K

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH" Oddział w Szczecinie ul. Czackiego 3 a

pilnie zatrudni

na umowach agencyjnych osoby na stanowiska

SPRZEDAWCÓW

do punktów sprzedaży na terenie Szczecina.

Od ww. grupy pracowników nie są wymagane skierowania z Urzędu Zatrudnienia. Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 351-14 i 476-01, wew. 30, lub osobiście pokój nr 13.

3826-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-925. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 42[illegible] dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.

Z wizytą na ul. Benesza — przed nowym rokiem szkolnym

Był już pierwszy dzwonek...

DOŚĆ CZĘSTO odwiedzamy ostatnio obiekt szkolny przy ul. Benesza. Towarzyszymy ostatnim gorączkowym pracom budowlanych z Kombinatu Budownictwa Ogólnego nr 1 oraz pracownikom szkoły, przygotowującym klasy przed nowym rokiem szkolnym.

BUDYNEK ten (o 33 klasach lekcyjnych) pozwoli wreszcie ponad 1200 dzieciom z osiedla Klonowica na naukę we własnej szkole. Budowa trwała ponad trzy lata. Szkoła wznoszona była z gotowych prefabrykatów, wytwarzanych w zakładzie na Pomorzanach. Jest to trzeci obiekt szkolny, przy wznoszeniu którego zastosowano w 80 proc. prefabrykację.

Dziś praktycznie na budowie tej nie widać już ani murarzy, ani tynkarzy, pozostali tylko malarze, stolarze, elektrycy: **trwa ostatni szlif.** Kończy się malowanie stolarki okiennej, lamperii na klatkach schodowych, prowadzone są ostatnie prace wykończeniowe w pomieszczeniach stołówki i kuchni szkolnej. Elektrycy podłączają przewody do tablic rozdzielczych oraz szafek sterowniczych przeznaczonych dla aparatury wizualnej. Są oczywiście czynione i drobne poprawki. Okazało się np., że tablice nie są zamocowane na odpowiedniej wysokości, a przyłącza gazowe w gabinetach chemicznych wymagają przełożenia do specjalnych pulpitów. W sumie jednak wydaje się, że wszystko przebiega zgodnie z założonym wcześniej planem.

OBECNIE na trzech kondygnacjach, niezależnie od wykonywania wspomnianych prac i poprawek, trwa wyposażanie poszczególnych klas w meble i sprzęt; są m. in. gotowe biblioteka i wszystkie klasy lekcyjne, z wyjątkiem gabinetów specjalistycznych. Bardzo ładnie wygląda już otoczenie budynku. Cały teren został wyłożony płytkami chodnikowymi, zasiano trawę i posadzono kwiaty. Jest sporo ławek na tym małym zieleńcu. Tuż obok zagospodarowano teren przeznaczony na boisko szkolne. Został on ogrodzony siatką i odizolowany od ciągów komunikacyjnych.

Nowa szkoła przy ul. Benesza pachnie dziś farbą i pastą. Na parapetach okiennych poustawiano już doniczki z kwiatami. Odbyła się także próba elektrycznego dzwonka szkolnego.

Należy przypuszczać, że ostatnie dni będą jeszcze bardzo pracowite dla fachowców z KBO-1, personelu szkolnego i komitetu rodzicielskiego. Nowa placówka musi być gotowa na czas...

(z)

Losowanie — w piątek

Opony z komputera

W PONIEDZIAŁEK minął termin sprawdzania list przez klientów biorących udział w „polmozbytowskiej" losowej sprzedaży opon. W najbliższy piątek wiadomo już będzie, którzy spośród klientów dokonają kupna. Komputer „Zeto", posługując się generatorem liczb losowych, wskaże klientów mogących w pierwszej kolejności nabyć opony do swych wozów osobowych. Wydruki z nazwiskami mają zawisnąć w pawilonie „Polmozbytu" przy ul. Smolańskiej — od poniedziałku.

(mor)

Kronika wypadków

WCZORAJ kilka minut przed godz. 18 na pętli tramwajowej u zbiegu ulic Żołnierskiej i Klonowica, dojeżdżający do przystanku tramwaj linii „7" najechał na tył wagonu doczepnego linii „5". W kraksie doznało obrażeń pięcioro pasażerów: Bronisława N., która przebywa w klinice PAM na Pomorzanach oraz Wojciech B., Stanisław T., Zdzisław G. i 3-letni chłopiec, Paweł N. Po otrzymaniu pomocy lekarskiej cała czwórka wróciła do domów.

Wagony tramwajowe uległy poważnemu uszkodzeniu. Przyczyny kraksy i wysokość strat bada komisja ekspertów WPKM.

* * *

SZCZECIŃSKA „drogówka" odnotowała wczoraj dwa wypadki spowodowane nadużyciem alkoholu. O godz. 21.25 u zbiegu ulic Wilczej i Rugiańskiej dostał się pod koła taksówki pijany przechodzień, 38-letni Eugeniusz P. Lekarz pogotowia skierował rannego do szpitala w Zdunowie. Pięć minut później na skrzyżowaniu ulic Szosa Stargardzka — Przyszłości uległ w bliżej nieznanych okolicznościach wypadkowi pijany motocyklista Andrzej M. Przebywa w klinice PAM na Pomorzanach.

W Stargardzie na skrzyżowaniu ulic Szczecińskiej i Armii Ludowej doszło do zderzenia motoroweru „Romet" z samochodem osobowym „Opel-Kadett" SZL 8800, którego kierowca Władysław K., jak wynika z informacji MO, wymusił pierwszeństwo przejazdu. Obrażeń doznali kierowca motoroweru Zbigniew N. i jego żona Urszula. Udzielono im pierwszej pomocy w szpitalu.

* * *

NA POLU w pobliżu wsi Komorówka gm. Stare Czarnowo zerwały się dziś nad ranem przewody linii wysokiego napięcia, które spadły na pozostawioną w polu słomę. Powstał pożar, który na szczęście miał niewielki zasięg. Straty — 3 tys. zł.

(ap)

Notatnik szczeciński

◇ KLUB Osiedlowy SSM ul. Jodłowa 7 zaprasza dzieci do wzięcia udziału w następujących imprezach: telefonie, letnia dyskoteka, gry, konkursy, projekcja bajek. Imprezy te odbędą się 22 bm. (środa).

◇ DOM Kultury SM „Śródmieście" al. Wyzwolenia 85, proponuje dzieciom wspólne zajęcia w ramach akcji „Lato 84". W środę 22 bm. od godz. 10.00 do 15.00 zapraszamy dzieci na poranek filmowy — bajki, wycieczkę w nieznane z przewodnikiem PTTK pt. „Skąd widać Szczecin" — w programie konkurs niespodzianka, możliwość zdobycia punktów na odznakę „Siedmiomilowe buty".

Kolejki po fartuszki

WAKACJE dobiegają końca i w sklepach z akcesoriami szkolnymi zaczął się ruch większy niż dotychczas. Szczególnie poszukiwane są fartuszki dla dziewczynek i chłopców, a niektórych rozmiarów brakuje. Gdy wczoraj dotarła więc dostawa tego towaru do „Świata Dziecka", kolejka ustawiła się gigantyczna. W imieniu kupujących prosimy zatem zaopatrzeniowców o kolejny wyjazd do stargardzkiego „Luxpolu", który jest producentem tych uniformów szkolnych.

(wys)

Na przykładzie alei Niepodległości

Władze miejskie niezadowolone z tempa prac

OD kilku miesięcy na jednej z najbardziej ruchliwych arterii Szczecina — al. Niepodległości — obserwować możemy zmagania komunalnych z podziemnymi instalacjami. Trwa wymiana ważnej linii ciepłowniczej. W wyniku tego ponad połowa budynków Śródmieścia pozbawiona jest ciepłej wody. Te „wykopki" to także konieczność objazdów. Wiele benzyny wypalili nadprogramowo zmotoryzowani szczecinianie pragnący dostać się np. z Bramy Portowej na ul. Tkacką, czy kontynuować jazdę dalej — al. Wyzwolenia.

Na placu budowy spotkaliśmy ostatnio wiceprezydenta Szczecina, Ludwika Reszkę, który umówił się tutaj z wykonawcami — pracownikami Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych, użytkownikiem instalacji, którym jest WPEC oraz z komunalnymi drogowcami z PEDiM.

Wiceprezydent stwierdził, że **Urząd Miejski nie jest zadowolony z postępu prac**, a także z tego, iż nie został dotrzymany termin zajęcia ulicy.

OTO co powiedział reporterowi „Kuriera":

— To już druga moja wizyta na tej budowie. Dysponuję obecnie harmonogramem i widzę, że został on opracowany bardzo ostrożnie. Ów rozkład prac jest tak rozwleczony, iż firmy pracujące w ten sposób mogą później bez większych problemów i w glorii oddać inwestycję „przed terminem". Proszę bardzo, oto przykłady pierwsze z brzegu: badanie radiologiczne spawów — 15—24 sierpnia, wykonanie izolacji rurociągu — aż 20 dni, zakrycie kanału płytami — aż 18 dni...

— **PANOWIE** — tu wiceprezydent zwrócił się do budowlanych — **tak nie możemy pracować. Urząd Miejski i oczywiście mieszkańcy Szczecina oczekują, że skończycie to nie 30 a 15 września...**

WIZYTA przedstawiciela władz miejskich na budowie to obrazek krzepiący. Tym bardziej, że przyszedł on z konkretnymi argumentami, i to w dodatku niepodważalnymi, bo przecież nie da się ukryć faktu zbyt wczesnego zamknięcia przez budowlanych al. Niepodległości. Musieli oni potem czekać przez wiele tygodni, aż WPEC będzie mógł zamknąć dopływ ciepłej wody do mieszkań...

MIELIŚMY okazję dowiedzieć się ponadto kilku innych rzeczy, które skrzętnie odnotowujemy. Otóż nowym ciepłociągiem woda ma popłynąć już z końcem bieżącego miesiąca (tak przynajmniej obiecał dyrektor naczelny WPEC Adam Miękus). **Wiceprezydent stwierdził także, iż żadna z firm nie otrzyma już w Inżynierii Ruchu zgody na zajęcie jezdni, póki nie przedstawi urzędowi harmonogramu prac podpisanego przez wszystkich podwykonawców.** Oby przeszło to do praktyki dnia codziennego! Dotychczas bowiem w naszym mieście ulice rozkopywał każdy, kto tylko chciał, podając urzędnikom wzięte raczej „z sufitu" terminy zakończenia robót.

(mor)

PODŚWIETLANĘ DROGOWSKAZY to duże ułatwienie dla kierowców, zaś kłopot dla... służb komunalnych. Zainstalowane w znakach rtęciówki dość często trzeba wymieniać. Czasami się to robi — patrz zdjęcie — jednak wiele drogowskazów pozostaje „śle pych".

Foto: Z. Jodkowski

(Dokończenie ze str. 1)

Nocny patrol na ulicach miasta

służbę na terenie rozpoczynającym się od osiedla Klonowica po os. Reda. Przed wyjściem na patrol milicjanci zapoznawani są z treścią komunikatów specjalnych. Na podane w nich fakty należy zwracać szczególną uwagę. Oto treść niektórych z komunikatów:

„Włamanie do Wydziału Komunikacji UW w Poznaniu. Zabrano upoważnienia na dodatkowe tankowanie paliwa. Oto numery skradzionych talonów (...), 6.7. br. wyszła z domu i nie wróciła E.O. urodzona w 1966 roku (...) 11.8. br. wyszła z domu i nie wróciła A.N. urodzona w 1960 roku (...), 14.8. br. w Świnoujściu nie rozpoznana grupa napadła na turystę szwedzkiego. Zrabowano złoty sygnet, złoty zegarek marki „Omega". W razie ustalenia „nowych" posiadaczy tych przedmiotów zatrzymać ich (...). Przy ul. Wawrzyniaka miał miejsce napad rabunkowy. Zaginęła kurtka skórzana, zegarek z kalkulatorem, buty (...). Posterunek MO w Międzyzdrojach poszukuje: magnetofonów kasetowych, zagranicznych aparatów fotograficznych. Pochodzą one z włamania do jednego z ośrodków wypoczynkowych na terenie Międzyzdrojów (...)".

I ZADANIA SZCZEGÓŁOWE. Zwracać baczną uwagę na osiedle Zawadzkiego, na miejsca parkowania samochodów. Ostatnio pojawiła się tam grupa złodziei odkręcająca koła od samochodów. Mają nawet dorobione klucze do nietypowych śrub. Jeżeli nie mogą odkręcić koła to je przebijają... Santocka 13. W bramie zbiera się grupka młodzieży — narkomani. Są agresywni. Rejon Cmentarza Centralnego. Znowu kradzieże i dewastacje grobów...

Koniec odprawy. Funkcjonariusze wsiadają do samochodów, które rozwiozą ich na miejsca patrolowania.

— Ostatnio mamy sporo pracy — mówi jeden z milicjantów. — Pojawili się na naszych ulicach różnoracy złodziejaszkowie, włamywacze. To ci, którzy skorzystali z amnestii. Jakoś niezbyt poważnie potraktowali niektórzy z nich to dobrodziejstwo.

— Czy dużo mieliście kontaktów z amnestionowanymi, którzy znowu weszli w konflikt z prawem?

— Na przestrzeni ostatnich 10—12 dni odnotowaliśmy w naszej kompanii 8 takich przypadków...

RUSZAMY na teren patrolowania. W radiostacji zainstalowanej w naszej „Nysie", będą zgłaszać się z prośbą o radę czy przybycie członkowie pieszych patroli ZOMO. Pierwsza interwencja. Na przystanku autobusowym na os. Klonowica partol zatrzymał dwie panienki. Mają po 14 lat, chodzą do jednej ze szczecińskich szkół. Twierdzą, że każdego dnia (właściwie każdej nocy) przychodzą tu aby... trenować biegi. Mieszkają jednak bardzo daleko od tego miejsca. Zabieramy „biegaczki" do samochodu i jedziemy do ich domów. Panienki proszą por. Brodzińskiego o wysadzenie ich przed domem.

— Niech nas nie widzą rodzice. Mama tak się zdenerwuje, że znowu pójdzie do szpitala...

W mieszkaniu przy ul. Poniatowskiego na obie panienki oczekują zdenerwowani rodzice.

— Dziękujemy za ich przywiezienie. Bardzo dziękujemy. Smarkate wyszły z domu przed 17 i nie wiem gdzie chodziły! Ja już z nimi porozmawiam — stwierdza ojciec.

Restauracja „Reda". Milicjanci doprowadzają do „Nysy" młodego człowieka ubranego w biały garnitur. Okazało się, że nie ma pieniędzy na zapłacenie rachunku za kolację.

— Gdzie pan pracuje?

— Nigdzie. Jestem rencistą. 3 700 złotych renty. Żona i dziecko na utrzymaniu...

— To stać pana na kolację w „Redzie"!?

— Tak się złożyło. Ale ja załatwię zaraz wszystko...

Ul. Ku Słońcu, osiedle Zachęta. Tu przed kilku dniami odbyła się milicyjna akcja przeciwko włamywaczom osaczonym w mieszkaniu. Jeden z nich wyskoczył przez okno. Zatrzymuje nas kobieta.

— Panowie, przyjechaliśmy z Gdańska do rodziny. Nikogo nie ma w domu. Nasi znajomi mieszkają na ul. Frycza Modrzewskiego. Ale nie wiemy jak tam dojechać...

Służymy więc jako pilociści i odwozimy gdańszczan na ul. Modrzewskiego.

Ul. Findera. Pełniącym tu służbę mieszkańcy zgłaszają skargę, iż w jednym z mieszkań mieści się melina, w której prowadzona jest sprzedaż wódki. Zatrzymany został tu człowiek, który wychodził z prywatnej „monopolówki". Twierdzi, że nie kupował wódki, tylko przyszedł ją „pożyczyć" od znajomego... Ma przy sobie pół litra, a w kieszeniach 200 zł.

— Jak się nazywa pański znajomy?

— Nie pamiętam. Ma na imię Józek...

Tuż przed III Komisariatem zatrzymuje się tramwaj. Wybiega z niego kontroler i prosi o pomoc. Młody, pijany człowiek, zaczepia kobiety, jest agresywny. Gdy podchodzimy do tramwaju i motorniczy otwiera drzwi, młodzieniec rzuca się do ucieczki. Zostaje zatrzymany. Ma 23 lata, pracuje — podobno — w prywatnym zakładzie kotlarskim. Tadeusz Z. trafia do aresztu.

Jest też kilka typowych interwencji. W krzakach śpi pijany, „oczyszczony" już z portfela, gdzie indziej pani w niekompletnym stroju poszukuje milicjantów, którzy byliby w stanie uspokoić awanturującego się małżonka. Pojawił się także osobnik jadący na motocyklu bez prawa jazdy.

Przez cały czas patrole ZOMO sprawdzały zabezpieczenie sklepów, magazynów, penetrowały bramy i podwórza. O godzinie 5 milicjanci spotykają się przy samochodach. Koniec służby i kilka godzin wypoczynku.

— Teren III Komisariatu to spokojna okolica — mówi por. Brudziński. — **Najtrudniejsza służba patrolowa to rejon I Komisariatu...**

Przez ostatnie dni, już po służbie kilkudziesięciu funkcjonariuszy szczecińskiej jednostki ZOMO pracowało poza miastem. Pomagali przy pracach żniwnych, m. in. w KPGO Gumieńce oraz przy budowie szkoły na Pomorzanach. Zorganizowali tak że akcję honorowego dawstwa krwi. W jej wyniku oddano ponad 22 l tego bezcennego daru życia.

M. CZEKAŁA